Na 8 stronie „Łuk Triumfalny"

Dziś 8 stron — WARSZAWA, PIĄTEK 13 GRUDNIA 1946 R. (A) — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 342 (742) — ROK 52

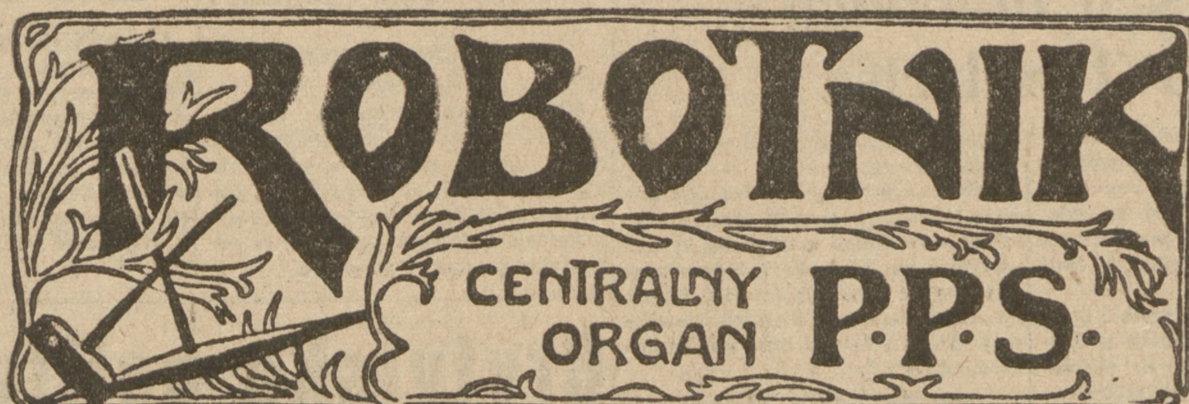
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU „SPOŁEM" ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Przewlekły kryzys we Francji

Auriol grozi dymisją

MRP chce wprowadzić faszystów do rządu

Socjaliści gotowi przyjąć odpowiedzialność za rządy

PARYŻ (SAP). Francuskie partie polityczne wznowiły poufne narady zmierzające do zakończenia trwającego dwa tygodnie impasu w sformowaniu rządu francuskiego. Istnieje małe prawdopodobieństwo na osiągnięcie porozumienia umożliwiającego sformowanie rządu w środę wieczór.

Auriol zagroził podaniem się do dymisji jeżeli przywódcy partyj nie uzgodnią różnic między sobą i nie zgodzą się szybko na utworzenie rządu.

Auriol pełni obowiązki, które normalnie należałyby do prezydenta. gdyby Francja miała takiego, Jego rezygnacja postawiłaby Francję w sytuacje w której znalazłaby się bez rządu i bez tytularnej głowy państwa.

PARYŻ (PAP) Koła dobrze poinformowane oświadczają że w razie, gdyby nie doszło do żadnego porozumienia w sprawie rozwiązania obecnego kryzysu politycznego, grupa socjalistyczna zastanowi się nad możliwością przedstawienia w czwartek kandydatury na premiera Osoba kandydata nie była jeszcze przedmiotem dyskusji.

MRP PRZECIW PLANOWEJ GOSPODARCE

PARYŻ (PAP). Wobec niemożliwości osiągnięcia porozumienia pomiędzy czterema głównymi partiami politycznymi we Francji na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, przewodniczący Auriol odbył 3-godzinną konferencję z przywódcami wszystkich partii politycznych. Wezwał on do porozumienia w interesie państwa wobec trudnej sytuacji gospodarczej i finansowej. Osiągnięcie porozumienia w sprawach finansowych nie było trudne, lecz poważna różnica zdań zaznaczyła się między socjalistami i radykałami w poglądach na sprawy gospodarcze. Partia radykalna wypowiedziała się za pełnym liberalizmem gospodarczym, podczas gdy socjaliści są za utrzymaniem interwencji państwowej i prowadzeniem planowej gospodarki. MRP i partia radykalna domagają się utworzenia rządu reprezentującego wszystkie odcienie opinii publicznej. Pragną one aby cały parlament ponosił odpowiedzialność za niepopularne rozporządzenia. które rząd będzie zmuszony przeprowadzić dla zapobieżenia inflancji Komuniści i socjaliści sprzeciwiają się aby do rządu „zbawienia Francji" wszedł również przedstawiciel skrajnie prawicowej republikańskiej partii wolności, gdyż ugrupowanie to ma charakter wyraźnie faszystowski.

STOSUNEK DO NIEMIEC

PARYŻ (PAP). Przewodniczący Zgromadzenia Auriol opracował listę punktów, co do których jego zdaniem dałoby się uzyskać porozumienie i oddzielnie zgrupował punkty, co do których panują różnice zdań. Na pierwszej liście znajdują się środki zmierzające do zaoszczędzenia 100 — 150 miliardów franków, w drodze zmniejszenia liczby urzędników państwowych do 1/3. przez skasowanie ministerstwa informacji i ministerstwa aprowizacji, oraz w drodze skrócenia służby wojskowej do 7 miesięcy. Punkty, co do których porozumienie nie dało się osiągnąć. są następujące: 1) sprawa dalszej nacjonalizacji, sprawa Zagłębia Saary (tj. czy ma ona być włączona, czy też związane unią celną z Francją), oraz kwestia Nadrenii, t. zn. czy Francja nadal zamierza żądać oderwania jej od Niemiec .czy też jedynie wprowadzenia kontroli międzynarodowej.

Zakończenie walk w Iranie?

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Teheranu, że wojska azerbejdżańskie otrzymały rozkaz od premiera autonomicznego rządu Dzavila, nie stawiania oporu wojskom rządu centralnego. Agencja Reutera dodaje, że gub. Dzavil wysłał do szacha perskiego i do premiera Ghavama depeszę, w której pisze. „Witamy wojska rządu centralnego w Azerbejdżanie".

TEHERAN (SAP). Według ostatnich wiadomości wojska rządowe minęły przełęcze w górach Gaflankuh i kierują się na Tabriz.

Do niezdecydowanych

Na to, abym mógł komuś zaufać, abym mógł powierzyć mu swoje losy, muszę wiedzieć, z kim mam do czynienia. Na wyrobienie sobie takiego poglądu potrzebny mi jest szereg danych — nazwijmy je — podstawowych:

Po pierwsze, interesuje mnie przeszłość. Oceniać tu będę nie tylko pozytywne osiągnięcia i wybór słusznych dróg, ale w równej mierze, a może bardziej jeszcze, umiejętność odkrywania błędów oraz faktyczne ich naprawianie.

Po drugie, podstawą mojego poglądu będzie teraźniejszość. Zwrócę tu uwagę na wysiłki i rezultaty, porównam słowa i czyny, zestawię możliwości i osiągnięcia.

Po trzecie wreszcie postaram się zapoznać z przedstawionym mi planem działania na przyszłość. — Spojrzę przy tym na ten plan z dwóch punktów widzenia: primo, czy mi odpowiada i sekundo, czy jest realny.

*

Tego rodzaju teoretyczny wstęp do artykułu pisanego w okresie kampanii wyborczej, ma swój oczywisty sens. Słowa o zaufaniu, zawierzeniu itd. odnoszą się oczywiście do partii, na którą mamy zamiar głosować.

Nie tak oczywiste wydaje mi się natomiast, czy stosunek do wyborców u wszystkich naszych obywateli opiera się na takim właśnie sposobie myślenia. Raczej szereg momentów wskazuje na to, że zbyt często jest przeciwnie: zamiast spokoju i rozwagi rzeczowości i objektywizmu do głosu dochodzi uczuciowość w reagowaniu na szereg wydarzeń, upór w trzymaniu się błędnych koncepcji, negacja dla samej negacji, krótko mówiąc niechęć do konsekwentnego i logicznego myślenia.

Sztuka prawidłowego myślenia jest jedną z najcenniejszych zalet i niestety nie dość ją w Polsce pielęgnowano.

Może działo się tak dlatego, że zbyt często nie pozwalano ludziom mówić prawdy, zbyt wiele odcinków i spraw naszego życia pozostawało w ukryciu. Tworzyły się nierozładowane kompleksy i zastarzałe nieufności, które narastały tworząc atmosferę zakłamania i braku szczerości.

Na takim polu do głosu dochodził pusty frazes i tania demagogia , które coraz bardziej społeczeństwo zniechęcały, coraz bardziej odsuwały szarego obywatela od spraw państwowych.

I dziś jeszcze w wielu wypadkach pokutuje błędna metoda niedomówień i nieszczerości. Nazywam rzecz po imieniu, aby Czytelnik nie pomyślał, że oceniam dzisiejszą sytuację jako już idealną Ale w naszym programie leży między innymi poprawa i na tym odcinku. Nie wyobrażamy sobie rzetelnej oceny naszego kierunku i naszej działalności ze strony społeczeństwa bez wzajemnego mówienia sobie prawdy i uczciwego przedyskutowania każdego tematu.

Polska Partia Socjalistyczna ma przekonanie o słuszności swojej drogi i o słuszności swojego programu i nie boi się krytyki czy zarzutów. Jesteśmy przekonani, że każdy, kto zechce naprawdę poważnie spojrzeć na nową polską rzeczywistość. kto zechce dobrze zestawić plusy i minusy naszego życia ten przyzna, że innej drogi dla polskiego świata pracy nie ma.

Widzimy wiele niedoskonałości, które muszą być i będą usunięte w nowej odrodzonej ojczyźnie. Ale jednocześnie widzimy ogrom zdobyczy i osiągnięć zrodzonych w twardej walce i w ciężkim trudzie.

Spragniony spokoju człowiek, który przeżył kataklizm ostatniej wojny. tęskni za poczuciem bezpieczeństwa. za względnym dobrobytem, za możliwością uczciwej pracy która da mu chleb. W pierwszym okresie powojennym nie udało nam się jeszcze tych wszystkich celów osiągnąć.

Czy osiągnął by je inny rząd? Czy jest różnica między warunkami życia dziś i przed dwoma laty? Czy z trudem osiągana poprawa nie zmieniła w tysiącu wypadkach naszego życia na lepsze? Czy wszystkie korzyści z wprowadzonych reform są już dziś widoczne?

Czy zmiana błędnych nastawień i zastarzałych żalów jest łatwa?

Czytelniku odpowiedz sobie na te pytania i pomyśl o nich! Jeżeli masz wątpliwości, czy coś wydaje ci się niejasne przyjdź, napisz, zapytaj się.

W większości wypadków porozumiemy się W innych wypadkach przekonamy Cię, albo wyjaśnimy, że Twój słuszny postulat dla takich lub innych powodów nie mógł być dotychczas zrealizowany.

Chcemy, abyś, powierzając nam swoje losy, miał tę pewność, że postąpiłeś słusznie, chcemy, żebyś myślał tak, jak my chcemy żeby Twoja kartka wyborcza oddana w zaufaniu do nas, była wyrazem Twej decyzji współbudownictwa nowej Polski.

EDWARD JAN STRZELECKI

Anglia zapłaci za wojnę dwa razy tyle co Niemcy

Nieporozumienie finasowe z USA

N. JORK (PAP). Ambasador brytyjski w St. Zjednoczonych Inverchapel oświadczył, iż zadłużenie W Brytanii wynosi 5 miliardów funtów Ambasador podkreślił, iż ostatnio wysunięto propozycję aby Niemcy zapłaciły odszkodowania wojenne w wysokości 2 i pół miliarda funtów. W ten sposób główny napastnik będzie obciążony mniejszym długiem zagranicznym, aniżeli państwa, które przyczyniły się do zwycięstwa nad hitleryzmem.

Inverchapel zaznaczył, iż nieporozumienia między W Brytanią a St. Zjednoczonymi zagrażają przyjaźni pomiędzy obydwoma państwami.

Mimo różnic w poglądach sprawa ujawnienia sił zbrojnych zbliża się do pomyślnego rozstrzygnięcia

NOWY JORK (PAP) Nocne posiedzenie Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych poświęcone było dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Politycznej zawierającym projekt przedstawienia przez Narody Zjednoczone stanu liczebnego wojsk stacjonowanych w innych państwach wchodzących w skład ONZ, w państwach dawniej nieprzyjacielskich i w krajach macierzystych oraz danych dotyczących baz lotniczych i morskich poza granicami poszczególnych państw. Do projektu zgłoszono dwie poprawki Jedna — która zmierzała do powołania specjalnego organu weryfikującego dane przesłane przez poszczególne państwa. Drugą — Zw. Radzieckiego proponującą aby danymi przedstawionymi przez poszczególne państwa objęty był nie tylko stan liczebny wojsk, ale również stan zbrojeń.

W gorącej dyskusji, która rozwinęła się na temat tych dwóch poprawek, zabierali głos Connally, Shawcross i Mołotow, który oświadczył, że Zw. Radziecki będzie głosował wyłącznie za wnioskiem. który będzie nakazywał ujawnienie zarówno liczebności wojska jak i stanu uzbrojenia Delegat W Brytanii, Shawcross zgłosił wniosek, łączący poprawkę radziecką i brytyjską z tym dodatkiem, by komisja nadzorcza weryfikująca dane pracowała w ramach Rady Bezpieczeństwa, lecz nie możnaby w czasie jej obrad stosować prawa weta. Przeciwko tej części wniosku wypowiedział się delegat radziecki, Mołotow, który zwrócił uwagę, że wniosek stanowi właściwie rewizję Karty Narodów Zjednoczonych. Gdyby przyjęto wniosek w brzmieniu brytyjskim podważonoby zasadę jednomyślności wielkich mocarstw, na którą tak wielki nacisk kładzie Karta Narodów Zjednoczonych.

Podkreślając, że sprawa ujawnienia liczebności wojsk i stanu uzbrojenia jest szczególnie pilna, Mołotow zaproponował, by powierzyć podkomisji opracowanie jej zgodnie z zasadami Karty. Przewodniczący Zgromadzenia. Spaak, wyraził przekonanie, że w przeciągu 24 godzin uda się ostatecznie sformułować wniosek w sprawie rozbrojenia co będzie ogromnym krokiem naprzód na drodze do utrwalenia pokoju.

Po posiedzeniu, Shawcross podszedł do Mołotowa i obaj mężowie stanu rozmawiali dłuższą chwilę w przyjaznym nastroju.

ZASADNICZE POROZUMIENIE OSIĄGNIĘTE

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu zamkniętej podkomisji redakcyjnej, na którym obecni byli przedstawiciele W. Brytanii, Zw. Radzieckiego i St. Zjednoczonych osiągnięto jednomyślną zgodę co do odrzucenia wniosku brytyjskiego. Następnie Wyszyński wycofał poprawkę radziecką do wniosku brytyjskiego wobec odrzucenia samego wniosku.

Wobec postanowienia podkomisji redakcyjnej przewodniczący Zgromadzenia Spaak, zaproponował nowy tekst rezolucji. Rezolucja ta przewiduje, że wszystkie rządy krajów należących do ONZ oraz Rada Bezpieczeństwa złożą na następnej sesji Zgromadzenia Generalnego sprawozdania co do kroków, jakie zostały poczynione w wykonaniu zaleceń, dotyczących ograniczenia zbrojeń i międzynarodowej kontroli liczebności wojsk. Wiceminister Wyszyński wyraził zasadnicz. zgodę na tę propozycję, ale oświadczył, że musi porozumieć się z resztą członków delegacji radzieckiej przed ostatecznym jej zaakceptowaniem. Przedstawiciel W. Brytanii Shawcross również wyraził zasadniczą zgodę tak samo, jak delegat St. Zjednoczonych Connally.

10 lutego w Paryżu będą podpisane traktaty

NOWY JORK (SAP). Rada 4-ch ministrów spraw zagranicznych postanowiła. że traktaty pokojowe z Włochami, Bułgarią, Węgrami, Rumunią i Finlandią będą podpisane 10 lutego 1947 r. w Paryżu.

Listy wyborcze zgłoszone do Generalnego Komisarza

Jak nieoficjalnie dowiaduje się SAP, na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego, zgłoszono w terminie przepisanym kalendarzem wyborczym cztery państwowe listy kandydatów, a mianowicie: lista Bloku Stronnictw Demokratycznych, PSL—Nowe Wyzwolenie, PSL, Stronnictwo Pracy.

Izolacja gospodarcza Hiszpanii

Komentarze prasy brytyjskiej

LONDYN (SAP). Rezolucja uchwalona przez komisję polityczną ONZ w sprawie Hiszpanii, jest przedmiotem komentarzy prasy brytyjskiej.

„News Chronicle" uważa, że obalenie rządu Franco będzie trudniejsze w 1946 r., niż w 1945 i zaleca zastosowanie sankcji ekonomicznych, które postawiłyby Hiszpanię przed wyborem: albo życie na uboczu bez stosunków z innymi państwami, lub też wejście do grona wspólnoty światowej.

„Daily Herald", robiąc przegląd środków przeciwdziałania zastosowanych do rządu gen. Franco stwierdza, „że nie wydaję się, by w Hiszpanii zaszły jakieś zmiany na lepsze.

DEMONSTRACJA PRZECIW FRANCO

N. JORK (PAP). Przed hotelem Waldorf Astoria, w którym mieszka delegat St. Zjednoczonych na Generalne Zgromadzenie ONZ sen. Connally, odbyła się wielka manifestacja b. kombatantów, jako protest przeciwko stanowisku zajętemu przez przedstawiciela USA wobec reżimu generała Franco.

BOMBY W BARCELONIE

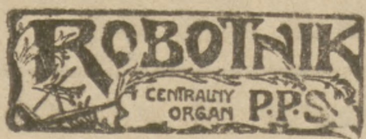
LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera we wtorek wybuchły w Barcelonie dwie bomby na placu Cataluna. Eksplozje nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Francja szuka oparcia w ZSRR przeciw groźbie odrodzenia imperializmu niemieckiego

LONDYN (PAP). Korespondent paryski agencji Reutera stwierdza, że w rocznicę sojuszu francusko - radzieckiego, widoczne jest, iż francuska polityka zagraniczna zmierza do oparcia się mocniej o Zw. Radziecki. Ostatnie posunięcie W. Brytanii i St Zjednoczonych, jak decyzja amerykańska zwolnienia niemieckich jeńców wojennych i przyjęcie zgotowane przez brytyjską Partię Pracy Schumacherowi, miały pewien wpływ na ten zwrot w polityce zagranicznej Francji. Współpraca pomiędzy Zw. Radzieckim a Francją, posiadająca początkowo specjalne ostrze anty-niemieckie, zmieniła stopniowo charakter, rozszerzając się w ramach ONZ

Półoficjalne oświadczenia, stwierdzają, że „współpraca ta staje się tym bardziej cenna dla Francji w chwili rozpoczęcia dyskusji nad problemem niemieckim Francja nie zapomina że poza współpracą polityczną otrzymała od Zw Radzieckiego pomoc moralną i materialną" Oświadczenie francuskie przypomina, że „rząd radziecki dał dowody, iż obiecana w traktacie wzajemna pomoc gospodarcza nie jest tylko czczym słowem".

We Francji — kończy korespondent Reutera — sądzę, że W Brytania zmierza ku polityce proniemieckiej, popierającej odrodzenie przemysłowe Niemiec i osłem bezpieczeństwa Francji, jak i całej Europy.



Warszawa, 12 grudnia

Polska a Niemcy

WIELKA Czwórka ustaliła termin konferencji w sprawie traktatu z Niemcami na 10 marca 1947 roku. Sprawa Niemiec staje więc na międzynarodowym porządku obrad. W tych dniach odbyła się w Bernie konferencja prasowa, na której dyrektor departamentu prasy MSZ — gen. Grosz przedstawił stanowisko Polski w sprawie niemieckiej. Powiedział on m. in.:

„Trwałe stosunki między Polską a Niemcami leżą nie tylko w interesie Polski ale i całego świata. Potrafimy jednak coś więcej na ten temat powiedzieć od innych narodów. Staliśmy się niestety ekspertami w sprawie niemieckiej. To tragiczne „niemcoznawstwo" zdobyliśmy kosztem 6 milionów ofiar. Świat zapomniał szybko, że potęga Niemiec była budowana na naszej krwi i na naszych kościach".

„Polskie tezy w sprawie Niemiec można zamknąć w dwóch punktach: 1) uniemożliwienie ponownej agresji niemieckiej; 2) konieczność demokratycznego wychowania narodu niemieckiego. Jesteśmy zdania, że wykorzenienie w narodzie niemieckim idei rewanżu winno stać się jedną z głównych wytycznych tego wychowania".

Zdaniem naszym jest w obecnej chwili zebranie wszystkich potrzebnych materiałów na konferencję moskiewską, w sprawie Niemiec. Całe społeczeństwo jest w tej sprawie jednomyślne.

Przeciw Franco

FASZYSTOWSKI reżim gen. Franco w Hiszpanii znalazł się po ostatniej uchwale Komisji Politycznej O. N. Z. w ciężkiej sytuacji. Komisja postanowiła zalecić członkom ONZ wycofanie swych ambasadorów i posłów z Hiszpanii. Postanowiono również zalecić Radzie Bezpieczeństwa rozważenie sposobu postępowania na wypadek, gdyby rząd Franco nie ustąpił w „rozsądnym terminie".

Bardzo interesujące w tej sprawie było przemówienie ambasadora Polski — tow. Langego, który powiedział m. inn.: „Państwa żądające wystąpienia ONZ przeciwko Franco, nie są interwencjonistami. Pragną one tylko usunięcia z Hiszpanii reżimu, który właśnie jest owocem interwencji niemieckiej i włoskiej. Musimy postawić reżim Franco w sytuacji bez wyjścia, ułatwiając w ten sposób narodowi hiszpańskiemu pozbycie się go. Musimy pokazać że ONZ potrafi działać i występować w obronie pokoju oraz przeciw faszyzmowi i groźbie nowej wojny".

Obalenie Franco przez ONZ to nie tylko sprawa wewnętrzna Hiszpanii — to będzie sprawdzian postępowania po linii pokoju, to będzie triumf współpracy międzynarodowej.

„Nie dopuśćcie do przelewu krwi!"

Dramatyczny apel kobiet greckich

Hitlerowscy dowódcy — oficerami Tsaldarisa

LONDYN (SAP). Na pierwszym dorocznym zjeździe „Ligi popierającej demokrację w Grecji" uchwalono protest przeciw zamordowaniu 45 chłopów demokratów przez prawicowych partyzantów, zaopatrzonych w broń przez rząd grecki.

Poza tym uchwalono wniosek, potępiający działalność „komisji bezpieczeństwa" i deportowanie na pustynne wysepki rodzin i przeciwników politycznych obecnego rządu.

APEL KOBIET GRECKICH

Greckie kobiety, które należały do ruchu oporu, zwróciły się do kobiet brytyjskich wzywając je, by nie dopuściły do dalszej wysyłki broni dla armii rządowej.

„Nieprawdą jest — oświadczyły kobiety greckie, — że wasi synowie wysyłani są do Grecji w tym celu, by tam utrzymać porządek. Brytyjskie władze okupacyjne popierają faszyzm i dążą do wojny domowej. Starajcie się niedopuścić do przelewu krwi między naszymi dziećmi".

MACEDOŃCZYCY WALCZĄ

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że walki w Grecji toczą się obecnie w Tracji. W zachodniej Macedonii działalność powstańcza przeniosła się bardziej na wschód. Największe natężenie walk zaobserwowano na najbardziej na wschód wysuniętym odcinku w okolicy Karimvo.

FASZYŚCI W ARMII GRECKIEJ

N. JORK (PAP). Amerykańskie towarzystwo popierania demokracji w Grecji wystosowało do wszystkich delegacji, przybyłych na Generalne Zgromadzenie ONZ memorandum, stwierdzające, iż w armii greckiej służy obecnie 1.262 oficerów, którzy podczas okupacji w Grecji dowodzili niemieckimi oddziałami bezpieczeństwa. W ostatnim miesiącu zwolniono ze służby 139 oficerów armii greckiej, którzy podczas okupacji walczyli w partyzance i kazano im opuścić kraj.

ZAPRZECZENIE AGENCJI BUŁGARSKIEJ

SOFIA (PAP). Bułgarska agencja prasowa zaprzeczyła doniesieniom greckim, jakoby miały miejsce starcia pomiędzy wojskami bułgarskimi a patrolem greckim na terytorium Grecji.

Agencja bułgarska stwierdza, że doniesienia greckie są zmyślone.

Germański tupet

Niemcy chcą brać udział

...w obradach Wielkiej Czwórki

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutera w Berlinie donosi, że Niemcy będą się ubiegać o prawo wysłania przedstawiciela na dyskusje w Moskwie nad projektem traktatu pokojowego dla Niemiec. 4 niemieckie partie polityczne mają zamiar starać się w Sojuszniczej Radzie Kontrolnej o przyznanie im prawa wydelegowania przedstawiciela na obrady Wielkiej Czwórki w Moskwie.

Korespondent Reutera podkreśla, że szanse tych starań niemieckich są nikłe i że Sojusznicza Rada Kontroli wyśle prawdopodobnie jedynie rzeczoznawcę, który będzie mógł służyć Radzie Ministrów spraw zagranicznych informacjami co do sytuacji w Niemczech.

Dr. Henryk Kołodziejski pełnomocnikiem listy Bloku Stronnictw Dem.

Blok Stronnictw Demokratycznych upoważnił dr. Henryka Kołodziejskiego do występowania w charakterze pełnomocnika listy Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Brytyjska polityka zagraniczna pod obstrzałem krytyki

Nowy spór Bevina z lewym skrzydłem partii

LONDYN (PAP). W łonie frakcji parlamentarnej Partii Pracy przygotowuje się nowy atak na politykę zagraniczną Bevina. Na odbytych ostatnio naradach zagranicznej grupy posłów w Partii Pracy, postanowiono przedstawić Bevinowi, po jego powrocie z Ameryki, szczegółowy raport, krytykujący brytyjską politykę zagraniczną. Raport ten zawiera dwa zasadnicze punkty: krytykę brytyjskiej służby dyplomatycznej i żądanie szczegółowych wyjaśnień w sprawie układów zbrojeniowych brytyjsko-amerykańskich.

Najmocniej krytykowany jest ambasador brytyjski we Francji Duff Cooper, jeden ze znanych polityków torysowskich, którego reakcyjne nastawienie było ostro krytykowane na ostatnim kongresie partyjnym w Bournemouth. Duff Cooper miał być już dawno ze stanowiska swego usunięty.

Sprawa brytyjsko - amerykańskich układów zbrojeniowych była w ostatnich dniach poruszona w parlamencie pr. . posłów Zilliacusa i Piratina, lecz zarówno minister wojny, jak i premier udzielili na ten temat odpowiedzi wymijających. Zagraniczna grupa parlamentarna zamierza przedstawić premierowi Attlee wszystkie sprawozdania, jakie na temat układów zbrojeniowych anglo - amerykańskich, zamieściła prasa amerykańska.

„Zagraniczna" grupa posłów domaga się utworzenia stałego komitetu doradczego, złożonego z posłów, który czuwałby nad polityką Foreign Office i osobistymi posunięciami politycznymi ministra spraw zagranicznych. Poruszona ma być również sprawa zbyt powolnej demobilizacji. Jakkolwiek nadmienia się, że obecna akcja nie ma nic wspólnego z ostatnią „rebelią", nie bez znaczenia jest fakt, że na czele komitetu, który opracowuje raport, zawierający krytykę polityki Bevina, stoi jeden z przywódców tej „rebelii", poseł Partii Pracy, Haire.

LONDYN (SAP). Premier Attlee odmówił w środę zobowiązania się rządu zwracania się do Izby Gmin o uprzednią aprobatę niezawartego jeszcze paktu wojskowego z rządem St. Zjednoczonych A. P., albo z którymkolwiek innym rządem.

O zobowiązanie takie prosił poseł Swingler, z Labour Party z uwagi na informacje o skoordynowaniu planów sztabów generalnych Ameryki i W. Brytanii.

Attlee odpowiedział, że polityka zagraniczna rządu podlega stałej kontroli parlamentu oraz, że „byłoby sprzeczne z konstytucją gdyby rząd musiał zwracać się o uprzednią zgodę parlamentu przed powzięciem konkretnej decyzji w jakiejkolwiek sprawie".

La Guardia apeluje o dalszą pomoc

WASZYNGTON (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Rady UNRRA, dyrektor generalny La Guardia wygłosił płomienne przemówienie, w którym wezwał delegatów do dalszego udzielania pomocy państwom zniszczonym wojną, po zakończeniu działalności UNRRA.

Wybitni przedstawiciele UNRRA przybywają do Polski

Jak informuje nas Misja UNRRA w Polsce dnia 13-go grudnia rb. mają przybyć do Warszawy: Szef UNRRA w Niemczech p. Mer Cohen i specjalny reprezentant Gen. Dyrektora UNRRA i Ira Hirschman.

Goście zagraniczni zamierzają zatrzymać się w W-wie do dnia 15-go bm., po czym wyjadą do Pragi, a następnie do Wiednia i Rzymu.

Celem podróży pp. Cohena i Hirschmana jest omówienie z przedstawicielami władz i Misji UNRRA zagadnień repatriacyjnych.

Nowe demonstracje w Kairze

LONDYN (PAP). W Kairze ponownie doszło do demonstracji przeciwko traktatowi brytyjsko- egipskiemu. W demonstracji brała udział młodzież, która zebrała się przed klubem Saadi i wznosiła antyrządowe okrzyki. Demonstranci zaczęli rzucać kamienie i płonące pochodnie. Policji udało się wreszcie rozproszyć tłumy.

Stan oblężenia w Turcji

PARYŻ. (PAP). Na ostatnim posiedzeniu parlamentu tureckiego odbyła się dyskusja w sprawie wniosku rządowego o przedłużeniu stanu oblężenia w Wijajetach (okręgach) Stambułu, Adrianopola, Kirlareri, Takirdak, Sanakale i Caeli. Wicepremier Mumta Ogmen oświadczył: „Nie będziemy czekali na wybuch rewolucji, ale już obecnie wprowadzimy stan oblężenia".

W Garianteb odbył się proces przeciwko założycielom tureckiej partii socjalistycznej.

Demagogiczna gra Schumachera

Francuzi ostrzegają Brytyjczyków

Trzeźwy głos angielskiego dziennikarza

LONDYN (PAP). Znany dziennikarz brytyjski Aleksander Werth, opisuje na łamach tutejszej prasy echa angielskiej wizyty Schumachera w moskiewskiej opinii publicznej, przytacza zdanie, iż opinia publiczna W. Brytanii dała się „zmylić demokratycznym szyldzikiem dr. Schumachera". W chwilach kryzysów politycznych Niemcy zawsze głosują za partią socjal - demokratyczną, gdyż przypuszczają, iż w ten sposób zdobędą zaufanie mocarstw zachodnich. W ten właśnie sposób postąpili w roku 1919.

Publicysta francuski Pertinax uważa Schumachera za groźnego demagoga, który czasami przypomina Hitlera. W. Brytania i St. Zjednoczone rozpoczęły niebezpieczną grę, faworyzując Niemców tak, jak to uczyniły w latach 1923 — 1935. Opinia publiczna w Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie bierze pod uwagę rezultatu wyborów niemieckich, które wyraźnie wykazały, że Niemcy uprawiają politykę oportunistyczną, a nie demokratyczną. Robienie z d-ra Schumachera rzecznika socjalizmu w Europie może tylko doprowadzić do zaostrzenia nieporozumień.

PARYŻ (PAP). Przedstawiciel Francji w Radzie Kontroli gen. Koenig oświadczył, iż Niemcy obecnie nie są demokratami. Brytyjczykom wydaje się, iż opierając się na socjal-demokratach niemieckich w rodzaju Schumachera zapobiegną odrodzeniu się militaryzmu niemieckiego. Niemcy domagają się już dzisiaj przywrócenia dawnych granic łącznie z Zagłębiem Saary, żądają zjednoczenia Niemiec, protestują przeciwko sytuacji gospodarczej, która się wytworzyła w brytyjskiej i francuskiej strefie okupacyjnej.

Narody francuski i polski, które wiedzą co znaczy okupacja niemiecka pragnęłyby aby Niemcy mniej protestowały, a bardziej poczuwały się do odpowiedzialności za przestępstwa, popełnione podczas ostatniej wojny.

ZACZYNAJĄ SIĘ WYCOFYWAĆ

W związku z wywiadem Schumachera w BBC, rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż W. Brytania nie pozwoli na to, aby w Niemczech mógł pojawić się nowy Fuchrer. W. Brytania nie ma zamiaru dopuścić do odrodzenia się militaryzmu i nacjonalizmu w Niemczech. Głównym celem polityki brytyjskiej w Niemczech jest wzmocnienie demokracji.

Rząd W. Brytanii dał do zrozumienia Schumacherowi, że obecna granica austriacka jest ostateczna i że W. Brytania będzie popierała niepodległość Austrii. Rzecznik rządu stwierdził również, iż W. Brytania nie może brać na siebie odpowiedzialności za wszystkie wypowiedzi Schumachera w Londynie.

Jugosławia zgłasza udział do dyskusji w sprawie Niemiec

PARYŻ (PAP). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Simicz przesłał na ręce przedstawiciela Francji w ONZ list z prośbą, aby Francja przekazała Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych życzenie Jugosławii brania udziału w rozmowach na temat Niemiec i Austrii.

Spisek antyrządowy w Bułgarii

SOFIA (SAP). Rząd ogłosił komunikat o wykryciu wojskowego spisku mającego na celu obalenie rządu Frontu Ojczyźnianego. W związku ze spiskiem aresztowano generała Popowa, 15 pułkowników, 9 majorów i 5 kapitanów. Stoją oni pod zarzutem zorganizowania zamachu stanu. Oskarża się ich również o oddanie armii do dyspozycji nieprzyjaciela oraz o nawiązanie kontaktów z zagranicznymi misjami.. Aresztowani, byli związani z niektórymi politycznymi osobistościami Bułgarii i z członkami sztabu generalnego.

Zamknięcie obrad UNESCO

PARYŻ (PAP). Konferencja UNESCO, która trwała 22 dni zakończyła się we wtorek przyjęciem preliminowanego budżetu. Postanowiono również, że następna konferencja odbędzie się w przyszłym roku w Meksyku.

Cztery miliony Polaków

odbudowujących Ziemie Odzyskane

to wiele — ale trzeba więcej

Wpłać szybko Daninę Narodową

Na Fundusz Wyborczy PPS

Tow. Bułlow Gustaw wpłaca 2000 zł. i wzywa tow. tow. Krogulca, Abramowicza i mgr. Liszczyka z Kielc oraz tow. tow. płk. Bardacha i Irenę Kuczyńską z Moskwy do wpłacenia takiej samej sumy.

Tow. Czelicka Eugenia wpłaca 1000 zł. i wzywa tow. Marię Sielicką z Moskwy do wpłacenia takiej samej sumy.

Charge d'affaires Argentyny w Warszawie

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy chargee d'affaires, Argentyny w Polsce p. Francisco Ernesto Maffei. P. Maffei jest profesorem Uniwersytetu w La Plata i profesorem argentyńskiego kolegium gospodarczego. Na wydziale humanistycznym wykładał filozofię i logikę. Warszawa jest jego pierwszą placówką dyplomatyczną.

Polacy w Belgii dla Ziem Odzyskanych

PARYŻ. (PAP). Prezes Rady Narodowej Polaków w Belgii Gierek oświadczył, iż jeszcze przed ukazaniem się dekretu o daninie narodowej z dobrowolnych składek górników, robotników i inteligencji pracującej zebrano 100 tysięcy franków belgijskich na Ziemiach Zachodnich. Na listach zbiórkowych figurują na ogół drobne sumy zaoszczędzone z dniówek roboczych. „Wiadomość o daninie narodowej — oświadczył Gierek — obudziła w nas wszystkich uczucie radości. Okazało się bowiem, iż pospieszyliśmy z pomocą Ziemiom Zachodnim z własnej inicjatywy, zanim kraj tego zażądał. Obecnie z dwojoną energią i ofiarnością przystąpimy do realizowania daniny narodowej pod hasłem: „Wszyscy Polacy udzielają pomocy Ziemiom Odzyskanym".

Od Bałtyku do Adriatyku

biegnie granica słowiańszczyzny

Zacieśniają się sojusze bratnich ludów Europy

BELGRAD (PAP). We wtorek delegaci Kongresu Wszechsłowiańskiego zwiedzili wystawę poświęconą walce Słowian o wolność i pokój. Dział polski wypadł niezwykle okazale, pięć sal ilustrowało walkę narodu polskiego z Niemcami od bitwy pod Grunwaldem aż do zajęcia Berlina. Pokazano również osiągnięcia Polski w dziedzinie odbudowy ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Zachodnich.

Wtorkowe posiedzenie Kongresu poświęcone było wkładowi Słowian w kulturę świata. Referentami byli radziecki akademik Grekow, prof. Michajłowicz oraz czechosłowacki minister oświaty Nejedly.

Nejedly oświadczył m. in., że niedługo sojusze, które Polska zawarła ze Zw. Radzieckim oraz Jugosławią uzupełnione zostaną sojuszem czechosłowacko - polskim. Podkreślił on, iż Słowianie tak długo nie będą mogli żyć bezpiecznie, dopóki linia Bałtyk — Adriatyk nie będzie całkowicie w rękach słowiańskich.

Ze strony polskiej prof. Pisracki mówiąc o rewolucyjnym charakterze literatury polskiej, oświadczył, że utrzymanie zachodniej granicy Polski jest nie tylko warunkiem egzystencji narodu polskiego ale i całego świata słowiańskiego.

Podczas wtorkowego posiedzenia przemawiali delegaci słowiańscy z Argentyny, Australii i Nowej Zelandii. W imieniu postępowego duchowieństwa katolickiego przemawiał biskup chorwacki Rittig, a w imieniu prawosławnej cerkwi metropolita Mikołaj.

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister sprawiedliwości dr. Drtina na zebraniu czeskiej partii narodowo-socjalistycznej stwierdził, że dla Czechosłowacji najważniejszą rzeczą jest obecnie rozwiązanie zagadnienia niemieckiego. W żywotnym interesie Czechosłowacji leży, aby Niemcy nie mogli już nigdy wystąpić w roli najeźdźcy. Nie odmawiając Niemcom prawa do życia — Czechosłowacja będzie jednak żądała utrzymania sojuszniczej Kontroli nad Niemcami Na zakończenie min. Drtina podkreślił, że Czechosłowacja prowadzić będzie nadal politykę przyjaźni z narodami demokratycznymi, miłującymi pokój.

Jeńcy niemieccy zbiegli na samolocie angielskim

PARYŻ (SAP). Na obszarze Francji Wschodniej dokonywane są poszukiwania nieustalonej liczby jeńców niemieckich, którzy wedle pogłosek ukradli wczoraj samolot z hangaru w Langros i wystartowali w kierunku Niemiec. Samolot nazwany „Bunk" był pochodzenia niemieckiego i przeznaczony był do podróży turystycznych. Samolot zaopatrzony był w paliwo, pozwalające na przelot 600 mil.

Amerykańscy robotnicy żądają podwyżki płac

NOWY JORK. (PAP). Związek robotników przemysłu samochodowego wchodzący w skład kongresu związków robotników przemysłowych (CIO), zamierza wystąpić z żądaniem podwyżki płac o 2 dolary dziennie. Związek ten liczy 850 tysięcy członków.

Katastrofa samochodowa pod Żabieńcem ośmiu pasażerów rannych

Pod Żabieńcem przewrócił się samochód ciężarowy wiozący kilkunastu pasażerów. Ośmiu rannych przewiozła do szpitala w Warszawie karetka Pogotowia Ratunkowego.

Samochód zdążał z Warszawy w kierunku Góry Kalwarii. W pewnym momencie samochód zarzucił i uderzył o przydrożne drzewo, a następnie przewrócił się do góry kołami. Na szosę wypadli pasażerowie, doznając licznych obrażeń. Najciężej ranni zostali: Franciszek Maraczek z Podkowy Leśnej, który ma ranę miażdżoną głowy oraz Zygmunt Sienkiewicz z Grójca, który doznał pęknięcia podstawy czaszki. Obydwaj zostali umieszczeni w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Sprzeczne zeznania oskarżonych o spowodowanie katastrofy kolejowej

W drugim dniu rozprawy sądowej przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej, która miała miejsce na stacji Łódź Kaliska w dn. 28 września r. b., zeznawali pracownicy kolejowi, zatrudnieni w chwili wypadku na stacji. Złożyli również zeznania kolejarze z obsługi pociągów 502 i 534, zderzenie których stało się powodem katastrofy.

Zeznania świadków obciążają częściowo głównego oskarżonego, dyżurnego ruchu stacji Łódź Kaliska Świerczyńskiego. Udowodnione zostało, że przez dłuższy czas Świerczyński przebywał poza biurem, pijąc wódkę. Świadek Rosek, maszynista pociągu Nr. 534, stwierdza, że pomimo kilkakrotnego alarmowania sygnałami dźwiękowymi władze stacyjne nie usunęły pociągu z trasy przejazdu poc. pośpiesznego z Wrocławia.

Świadkowie Hipolit Szularek, kancelista st. Łódź Kaliska i nastawniczy Kabat zeznają, jednak, że osk. Świerczyński wódki nie pił.

Telegrafistka Felicja Matuszewska oświadcza, iż w jej obecności Kluskówna prosiła zast. zawiadowcy stacji Grochowskiego o zwolnienie ze służby z powodu złego stanu zdrowia. Grochowski nie potwierdza zeznań Matuszewskiej.

W dalszym ciągu rozprawy przemawiać będą biegli, po czym głos zabierze prokurator.

Uzbrojone bandy podpaliły wieś

Dn. 5 grudnia połączone bandy WINowskie „Jastrzebia" i „Uskoka" w sile 150 ludzi napadły na wieś Rozkopaczew, pow. lubartowskiego. Miejscowi członkowie ORMO, przy pomocy wieśniaków, bronili wieś przed atakami bandytów.

Podczas boju zabity został mieszkaniec wsi Szymański Zbigniew. Bandyci wypierani przez ORMO do lasów, uchodząc podpalili zabudowania połowy wsi.

PRZEGLĄD PRASY

CO SIĘ DZIEJE W PERSJI?

„Rzeczpospolita" naświetla w artykule wstępnym ostatnie wydarzenia w Persiji (Iranie).

Posunięcia rządu teherańskiego nie są przypadkiem ani też wynikiem jakiegoś kaprysu. W ostatnich kilku miesiącach w życiu politycznym Iranu nastąpiło szereg niepokojących zmian. Pierwszą jaskółką, zwiastującą te zmiany, było powstanie w prowincji Fars, wyraźnie skierowane przeciw demokratyzacji życia politycznego w Iranie. Pod „naciskiem" powstańców, którzy najprawdopodobniej korzystali z pomocy zagranicy, Kawam-Es-Sultaneh zrekonstruował swój rząd, wykluczając z jego składu przedstawicieli partii ludowej „Tudeh". Wydaje się, że to powstanie było w pewnej mierze na rękę premierowi, który jednocześnie za pośrednictwem zorganizowanej przez siebie Partii Demokratycznej Iranu rozpoczął mobilizację sił antyrobotniczych w kraju. Były to bezpośrednie przygotowania do wyborów, które mają mu zapewnić zwycięstwo.

Dalszym krokiem w tym kierunku widocznie miała być okupacja wojskowa Azerbejdżanu. Rzecz bowiem w tym, że na terenie Azerbejdżanu znajduje się prawie jedna trzecia ogółu ludności Iranu. Wobec dużej aktywności politycznej azerbejdżańskiej partii demokratycznej mogła zaistnieć sytuacja, przy której w nowowybranym Medżlisie Irańskim znalazłaby się większość oparta na koalicji posłów z Azerbejdżanu i przedstawicieli frontu demokratycznego Iranu (partie „Tudeh", „Iran" i Związki Zawodowe). Żeby do tego nie dopuścić, Kawam-Es-Sultaneh postanowił odpowiednio zorganizować tam wybory za pośrednictwem swoich wojsk. Najbliższe dni wykażą, czy mu się to uda.

RODZINA KRUPP

W związku z wiadomością o uwolnieniu z obozu w Düsseldorfie 27 czołowych przemysłowców niemieckich, „Życie Warszawy" przypomina dzieje rodziny Krupp:

W pamięci współczesnych utrwaliła się Bertha Krupp, właścicielka potężnych zakładów zbrojeniowych w Essen, której imieniem („Gruba Berta") nazwano ciężkie i dalekonośne działo, ostrzeliwujące Paryż w pierwszej wojnie światowej z odległości 150 niemal kilometrów. Ale już i ojciec jej i dziad byli dostawcami broni dla Prus, a każda mroczna karta długiej historii niemieckiej polityki zaborów i najazdów stale łączyła się z imieniem Kruppów. To dziad Berthy, Alfred Krupp, „król armat", był tym, który pierwszy poparł bismarkowską politykę „krwi i żelaza". Otrzymał w nagrodę od Wilhelma I, monopol na dostarczanie armat armii pruskiej.
Rola Kruppów w okresie późniejszym, przed przyjściem Hitlera do władzy i później — jest bardziej znana. Któż, jeżeli nie Krupp, za pośrednictwem swego generalnego dyrektora Alfreda Hugenberga, magnata prasowego i filmowego, torował drogę Fuehrerowi, kto jeżeli nie on wespół z bankierem Schroederem organizował pierwsze spotkania Hitlera z von Pappenem, Hindenburgiem i przyobiecał z góry najbardziej wydatną pomoc finansową, jeżeli zrealizowane zostaną plany zbrojeniowe.

Jak dotychczas nie spotkało Kruppów nic złego. „Z powodu choroby" na ławie przestępców wojennych Gustaw Krupp nie zasiadł. Nie wiadomo, czy znajdzie się na niej kiedyś ktokolwiek z jego rodziny. Ponury, złowrogi symbol wojującego germanizmu „Krupp z Essen" nie zniknął jeszcze. Już samo jego istnienie jest groźbą dla ludzkości.

POLITYKA ZAGRANICZNA
Polskiej Partii Socjalistycznej

Polska Partia Socjalistyczna ma za sobą historyczny mandat niezłomnej walki o niepodległość państwa i o demokratyczny jego ustrój. W realizacji idei socjalistycznych zawsze widziała PPS gwarancję niepodległości bytu i utrwalenia gospodarczego i kulturalnego rozwoju narodu.

Obecny okres historyczny postawił przed nami możność realizacji naszych tez, spełnienia zadań, do których Partia latami całymi dążyła. Polska przeobraziła swój ustrój, dąży szybkimi krokami do ustalenia stosunków wewnętrznych na gruncie podniesienia wartości człowieka w państwie, obarczenia go najzaszczytniejszymi zadaniami: poczuciem odpowiedzialności za państwo, bezpośrednim udziałem w twórczości narodu. Uzyskaliśmy to opierając o całość klasy pracującej w Polsce, wzywając ją do solidarności, propagując niezmiernie lojalne i solidarne współdziałanie wszystkich partii, reprezentujących świat pracy, robotników, chłopów i inteligencji.

Ta zasada „jednolitego frontu" musi też i nadal być podstawą niezłomną naszego pochodu ku realizacji socjalizmu; bez niej zagrozilibyśmy byt uzyskanych zdobyczy, zagrozilibyśmy niepodległość i przyszłość kraju, umożliwilibyśmy wtrącenia kraju w chaos anarchii i intryg międzynarodowych. Niewątpliwie istnieją trudności w pełnej realizacji zasad jednolitego frontu, ale jednym z zadań właśnie PPS jest nadanie mu takiej formy — aby celowo spełniał te zadania, które w naszej koncepcji spełniać musi. — Polska nowa buduje się na gruncie solidarności klasy pracującej; bez niej istnieć nie może; my w swoim zakresie odpowiedzialni jesteśmy za formy, w jakiej ta solidarność będzie gwarantowała dalszą drogę do socjalizmu i pełne zachowanie niepodległości państwowej.

O co nam chodzi w naszej polityce zagranicznej

Polityka zagraniczna Polski musi być obroną na gruncie międzynarodowym naszego programu polityki wewnętrznej. Musi być uzyskaniem gwarancji dla samodzielnego naszego rozwoju gospodarczego i społecznego, uzyskaniem gwarancji dla naszych granic. Ale ażeby to osiągnąć, musi ona być czynną i przenikliwą, musi wzmacniać wszelkie więzy międzynarodowe, które dają obronę naszej niezależności, musi wzmacniać sojusze ze wszystkimi czynnikami, które mają z nami wspólne interesy. W tym względzie Polska ma przed sobą dużą rolę do spełnienia; nikt nie wykreśli jej geograficznego położenia w środku Europy, jej położenia na ważnych drogach światowej polityki i handlu międzynarodowego, wreszcie jej wielkiego wkładu w przeszłości w kulturę Europy, a w szczególności Europy środkowej, a obecność jej wkładu w nowe ukształtowanie świata na gruncie demokracji i postępu społecznego.

Zasadniczymi tezami polityki zagranicznej Polski musi być: solidarność i pomoc wzajemna ze wszystkimi państwami i społeczeństwami, realizującymi nowy ustrój demokratyczny, obrona wspólna przeciwko jakiemukolwiek imperializmowi gospodarczemu czy politycznemu i wreszcie jak najbardziej praktyczna i bezpośrednia obrona naszych granic lądowych i morskich. Celem przeprowadzenia tego PPS musi dążyć do wytworzenia ekipy wykwalifikowanych i wyszkolonych dyplomatów polskich, którzy umieliby politykę naszą przeprowadzać, a wśród nich udział przedstawicieli naszej partii musi być niepośledni.

Co oznacza sojusz z ZSRR i z państwami słowiańskimi

Praktycznie biorąc, u podstawy naszej polityki zagranicznej musi leżeć sojusz ze Związkiem Radzieckim. Sojusz ten, to nie tylko wynik potęgi Związku Radzieckiego i bezpośredniego z nim sąsiedztwa. Musimy uznać Związek Radziecki za przewodnika w dziele zdemokratyzowania Europy, nadania narodom europejskim form państwowych, realizujących wolność jednostki, obrońcę ideałów socjalistycznych wobec naporu wstecznictwa i egoizmu klasowego sfer kapitalistycznych. Powodzenie polityki Radzieckiej, to pokój, stanowiący warunek naszego bytu, siła Związku Radzieckiego, to gwarancja utrzymania solidarności demokratycznych państw słowiańskich, w czym jesteśmy bezpośrednio zainteresowani. Nie mówię już o znaczeniu gospodarczym sojuszu naszego ze Związkiem Radzieckim i z innymi państwami słowiańskimi, co ma niepośledni rolę w odrodzeniu kulturalnym naszego narodu.

Ale ten sojusz, to nie znaczy przekreślenie naszej przyjaźni z innymi narodami i państwami. Natomiast na pewno znaczy — przekreślenie naszych stosunków z wszelkimi tendencjami imperializmu w Ameryce czy Europie zachodniej. Poza tymi tendencjami istnieją jeszcze ludy wszystkich państw na świecie, ich dążenie do wolności i sprawiedliwości społecznej. Z tymi ludami, wyzwalającymi się dziś wszędzie w naszych oczach, z ich bogactwem kultury, nauki i myśli my nie zrywamy i sojusz ze Związkiem Radzieckim i z innymi państwami słowiańskimi zerwania tego od nas nie wymaga.

Polska Partia Socjalistyczna, opierając się na zdrowych elementach swej tradycji, jako partia niepodległości i socjalizmu, w realizacji tej polityki zagranicznej ma prawo i obowiązek odegrania niepoślednie roli. Niewątpliwie w ramach współdziałania wzajemnie lojalnego, przede wszystkim z Polską Partią Robotniczą, jako reprezentującą nieco odmienny od nas, ale również zdecydowanie postępowy pogląd na obronę demokratycznego ustroju Polski i z z pozostałymi elementami demokratycznymi.

Sprawa zaufania

Tak zakreślona polityka zagraniczna Polski musi się opierać na zaufaniu wzajemnym wszystkich państw słowiańskich i Związku Radzieckiego do nas i nas do naszych sojuszników. Musi istnieć i wytworzyć się wzajemna pewność, że w razie potrzeby obrony zasad demokratycznych ustrojów państw słowiańskich i ich niepodległości wszystkie się znajdą razem. Tylko takie wzajemne zaufanie wytworzy braterski i szczery sojusz słowiański. Polska Partia Socjalistyczna i ze względu na jej realistyczną politykę państwową i wagę, jaką przypisuje do niepodległości i do utrzymania i do rozwinięcia obecnych stosunków demokratycznych, jest niewątpliwie powołana do tego, aby się stała elementem utrwalającym to zaufanie i tym samym wytykającym proste drogi polityce zagranicznej państwa.

Henryk Raabe.

NA MARGINESIE

To trzeba wyjaśnić

Z tymi konfiskowanymi przesyłkami pocztowymi z Ziem Odzyskanych sprawa dla przeciętnego czytelnika prasy codziennej nie przedstawia się zbyt wyraźnie. Coraz więcej związków i organizacji rezygnuje publicznie z tego typu „zasiłków". Okazuje się, że większość skonfiskowanych paczek to normalne przesyłki pocztowe, których nadawcami są zwykli ludzie pracy, przesyłający jakieś drobiazgi krewnym, czy znajomym.

Jest zrozumiałe, że wiele rzeczy przeciekało przez pocztę i że chcąc zakazu wywozu skrupulatnie przestrzegać, władze zdecydowały się na kontrolę przesyłek pocztowych. Jesteśmy nawet skłonni zgodzić się z tym, że jeśli składały się na ich zawartość przedmioty objęte zakazem wywozu, winny one ulec konfiskacie. Ale jak to często bywa, tak zapewne i w tym wypadku stało się że ktoś, kto chciał się wykazać przesadną gorliwością, pokpił nieco sprawę, konfiskując wszystkie przesyłki, nie patrząc, kto je wysyła i dla kogo są przeznaczone.

Trudno, urzędnik, wypełniający tak odpowiedzialną funkcję, musi nie tylko powodować się literą prawa, ale i względami na efekt, jaki jego decyzje wywołają. Ostatecznie istnieje różnica między paczką, zawierającą np. starą, kosztowną porcelanę, a paczką z kilkoma sztukami używanej odzieży, którą ktoś pracujący i uczciwie zarabiający na Śląsku wysyła dla dziecka, czy matki do Makowa, czy Kielc. W pierwszym wypadku niezawodnie mamy do czynienia najczęściej z tranzakcją finansową, w drugim jest to forma pomocy rodzinnej i nie ulega wątpliwości, że konfiskata takiej paczki będzie krzywdą zarówno dla adresata, jak i dla odbiorcy.

Pozostaje jeszcze strona prawna tego zagadnienia. Czy nie byłoby rzeczą prostszą — zamiast uciekać się do konfiskat — po prostu spowodować, aby urzędy pocztowe na Ziemiach Odzyskanych kontrolowały zawartość paczek przy ich nadawaniu, odrzucając to, czego wysyłać nie wolno — gdyż przyjęcie paczki jest do pewnego stopnia równoznaczne z udzieleniem gwarancji przez pocztę, że przesyłka zostanie w całości doręczona adresatowi, o ile nie zajdą jakieś przeszkody wyższego rzędu, jak pożar, katastrofa kolejowa, rabunek. Ale nawet i w tym wypadku za paczki wartościowe należy się nadawcy odszkodowanie, no i zawiadomienie, że z takich to a takich przyczyn przesyłka nie została doręczona.

Pomijając iluzoryczne korzyści, jakie dla obdarowanych przyniosły skonfiskowane paczki, obecne postawienie i załatwianie tej sprawy podrywa zaufanie obywatela do bezspornego zobowiązania, zaciągniętego wobec niego przez instytucję państwową. Wyrazem tego właśnie stanowiska, wyrazem reakcji na obrażone poczucie prawa, są protesty poszczególnych związków zawodowych i organizacji, rezygnujących z otrzymanych, jako „dary" skonfiskowanych przesyłek pocztowych. Do tego jeszcze wypadnie dodać, że bardziej taktowne byłoby przeznaczanie w całości skonfiskowanych przesyłek na cele dobroczynne, na sierocińce, czy zakłady opiekuńcze, niż urządzanie pewnego rodzaju loterii, przy czym okazywało się, że szczęśliwi wybrańcy losu, wielokrotnie nieraz przepłacali za otrzymywane, całkowicie dla nich bezwartościowe rzeczy. Zresztą korzystanie z tego typu „pomocy" jest rzeczą upokarzającą i naprawdę przykrą.

W sumie reakcję na sprawę skonfiskowanych paczek ocenić musimy, jako zjawisko słuszne i dodatnie — zjawisko, które winno skłonić zainteresowane władze do poddania całkowitej rewizji dotychczasowych metod postępowania w tym zakresie. Popełniono błąd, który trzeba naprawić.

ALFA.

ODSZKODOWANIE ZA STRATY KULTURALNE
Delegacja polska na konferencji UNESCO

Przewodnicząca delegacji polskiej do UNESCO (United Nations Educational, Scentific and Cultural Organisation), wiceminister tow. Halina Kuczkowska udzieliła przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej interesujących informacji o pracach delegacji na plenarnym zebraniu w Paryżu.

Kto reprezentował Polskę na zebraniu UNESCO w Paryżu?

Delegacja polska składała się z sześciu delegatów, trzech zastępców, trzech rzeczoznawców oraz kilku osób z ambasady polskiej w Paryżu. W skład delegatów wchodzili prócz mnie, jako przewodniczącego — wiceminister Kultury i Sztuki — Kruczkowski, rektor prof. Pieńkowski, prezes Zw. Nauczycielstwa Polskiego — Maj, prof. Gąsiorowska-Grabowska, oraz Drzewiecki — attache kulturalny przy ambasadzie polskiej w Londynie. Jako zastępcy pojechali rektor prof. Eibisz, dyrektor departamentu Kormanowa, dyr. biura statystyki i planowania przy Min. Oświaty dr. Falski.

Prace przygotowawcze

Jakie były prace przygotowawcze w poszczególnych państwach do pierwszego zjazdu UNESCO?

W roku ubiegłym Organizacja Narodów Zjednoczonych, postanawiając powołać do życia UNESCO, jako międzynarodową organizację dla spraw nauki, kultury i sztuki, poleciła rządom Państw Zjednoczonych powołać u siebie odpowiednie krajowe organizacje. Polska była jednym z pierwszych narodów, który wydał nawet specjalny dekret Rady Ministrów dla zrealizowania uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W skład krajowej organizacji weszli obok przedstawicieli zainteresowanych ministerstw (Oświaty, Kultury i Sztuki, Zdrowia, Propagandy i Informacji, Spraw Zagranicznych) reprezentanci nauki, sztuki, Związków Zawodowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Jaki jest cel udziału Polski w UNESCO?

Chodzi o współudział Polski w ogólnych pracach, zakreślonych przez program UNESCO, dalej nawiązanie ścisłych stosunków kulturalnych z narodami, reprezentowanymi w UNESCO, oraz uzyskanie konkretnej pomocy materialnej dla odbudowy życia kulturalnego naszego kraju.

Rada delegacji polskiej

Jaką rolę odegrała delegacja polska w toku prac Zjazdu?

Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na ważny fakt wybrania do Egzekutywy UNESCO dr. Falskiego, a na przewodniczącego Komisji Odbudowy — attache ambasady polskiej w Londynie, Drzewieckiego.

Delegacja polska wysunęła wniosek, aby wszystkie straty kulturalne, łącznie ze stratami w ludziach, obliczyć na pieniądze, abstrahując od szkód moralnych, które w swych rozmiarach są nie do oceny. Praca UNESCO miałaby m. in. iść w kierunku ustalenia sposobu obliczenia tych strat. Oszacowane straty powinien pokryć napastnik. Jeżeli dla jakichś powodów narody uważają, że napastnik nie będzie mógł się wywiązać z zapłaty, to UNESCO powinno stworzyć specjalny Fundusz dla odbudowy kulturalnej państw zniszczonych wojną. Po moc Funduszu miałyby otrzymać poszczególne państwa, proporcjonalnie do poniesionych strat.

Wniosek ten spotkał się z życzliwym przyjęciem całego plenum i został przekazany do rozpatrzenia egzekutywie z tym, że ma być jeszcze przed styczniem przekazany do wiadomości Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Odzyskanie dóbr kulturalnych

Delegacja polska wystosowała również apel do Narodów Zjednoczonych o pomoc w odzyskaniu naszych dóbr kulturalnych, zagrabionych przez okupanta i przez niego ukrytych. M. in. chodziło również o arrasy, które w tajemniczy sposób zginęły w Kanadzie. Apel wzbudził duże zainteresowanie wśród delegatów wszystkich państw. Dyrektor generalny UNESCO, angielski uczony Huxley, obiecał w swoim kraju uczynić wszystko, aby polskie dzieła sztuki wróciły do prawowitych właścicieli.

Delegacja nasza wysunęła również wniosek o rewizję podręczników historii, celem usunięcia z nich wszystkich momentów, które by ewentualnie mogły wzbudzić u młodzieży nastroje wojenne. Delegaci polscy współpracują też przy ułożeniu projektu Deklaracji Praw Nauczycielskich, który ma na celu podniesienie stopy życiowej nauczycielstwa na całym świecie.

Wystawa

Podczas trwania Zjazdu zorganizowana była wystawa, obrazująca stan i rozwój oświaty w różnych krajach, m. in. i w Polsce. Wystawa polska odzwierciedliła straty polskiego szkolnictwa w okresie okupacji. Szczególne wrażenie zrobiły na cudzoziemcach rysunki, wykonane przez dzieci i młodzież, przedstawiające stosunek Niemców do nich i ich otoczenia. Druga część polskiej wystawy, poświęcona okresowi pookupacyjnemu, wykazywała postępy w szkolnictwie, reorganizację ustroju szkolnego i pomoc udzieloną dzieciom i młodzieży przez zagranicę.

Rozmowę przeprowadził

Wik. Troński.

Zebranie dzielnicy ministerialnej PPS
Tow. Wiceprezydent Szwalbe o wytycznych polityki demokracji polskiej

W sali Prezydium Rady Ministrów odbyło się pod przewodnictwem wiceministra tow. Dietricha plenarne zebranie Dzielnicy Kół Ministerialnych przy udziale 2.000 pepesowców ze wszystkich ministerstw. Na zebraniu tym tow. wiceprezydent tow. St. Szwalbe wygłosił obszerny referat, jako przewodniczący Rady Naczelnej PPS.

Zasadniczą myślą referatu tow. Prezydenta było stwierdzenie nierozdzielności polityki wewnętrznej i zagranicznej każdego kraju, a więc i Polski.

Tow. Szwalbe podkreślił, że podstawą zarówno polityki wewnętrznej, jak zagranicznej, musi być dążenie do pokoju i spokoju. Poprzez pokój i spokój wewnętrzny osiągniemy odbudowę życia gospodarczego, polepszenie dobrobytu najszerszych mas i jedno z czołowych miejsc wśród państw przemysłowo-rolniczych w Europie.

Następnie zabrał głos przewodniczący dzielnicy ministerialnej PPS, tow. wicemin. Dietrich, który wygłosił referat na temat gospodarki wielosektorowej.

Referat o sytuacji po umowie między PPS i PPR wygłosił tow. Mulak, kierownik wydziału polityczno-propagandowego CKW PPS, podkreślając doniosłość znaczenia tej umowy.

Za zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której „oświadczają, że popierają linię polityczną CKW i z radością przyjmują do wiadomości zawarcie umowy między PPS i PPR oraz zapewniają, że dołożą wszelkich wysiłków, aby w nadchodzącej akcji wyborczej zapewnić zwycięstwo Blokowi Stronnictw Demokratycznych, a tym samym Polskiej Partii Socjalistycznej".

Łańcuch ofiar na R.T.P.D.

Ob. dr Moszyński wpłaca zł 200 i wzywa ob. Stanisława Biernata z Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Wielka liczba morderstw
dokonywanych przez bandę „Warszyca"

W drugim dniu rozprawy toczącej się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi przeciwko twórcy terrorystycznej organizacji „Konspiracyjne Wojsko Polskie" — Sojczyńskiemu Stanisławowi, ps. „Warszyc" i jego towarzyszom, Sąd przystąpił do przesłuchania dalszych oskarżonych.

Osk. Blasiak Ksawery, ps. „Albert" był adiutantem „Warszyca". Przyznaje on że był „szefem sztabu" Warszyca i bezpośrednio od niego wychodziły wszystkie rozkazy dokonania morderstw i napadów.

Według zeznań Blasiaka „Warszyc" nawiązał kontakt z Andersem. Stosunek organizacji do PSL wyraża w słowach „Organizacja nasza sympatyzowała z PSL". W roli pośrednika między PSL a „Warszycem" miał wystąpić prezes Zarządu Powiatowego PSL w Wieluniu i członek władz naczelnych tego Stronnictwa ob. Chwaliński.

Z kolei zeznaje oskarżony Kijak Czesław, ps. „Konarzewski". W organizacji pełnił on obowiązki dowódcy batalionu, a następnie drugiego adiutanta „Warszyca".

Trzeci z kolei osk. Zelanowski, w okresie okupacji żołnierz AK, wstąpił do ZWM w Radomiu po wyzwoleniu kraju.

Przewód sądowy ujawnia, że osk. Zelanowski był szefem wywiadu i za pomocą podległych mu wywiadowców zbierał informacje o działaczach społecznych, funkcjonariuszach UB i OM, w stosunku do których sporządzał następnie t. zw. „akt oskarżenia". Na podstawie tych „aktów oskarżenia" Zelanowskiego „Warszyc" wydawał „wyroki śmierci". Zelanowski na rozkaz „Warszyca" zbierał również informacje o stanie Wojska Polskiego, które miały być dostarczone przedstawicielom dwóch obcych mocarstw w Warszawie. M. in. zostało ujawnione również, że hr. Potocki czynił starania, aby się spotkać z „Warszycem", który miał mu ułatwić ucieczkę z kraju.

Ostatni w tym dniu zeznaje osk. Glapiński, ps. „Klinga". W organizacji zajmował on stanowisko dowódcy batalionu, a następnie awansował na pierwszego adiutanta „Warszyca" — Osk. Glapiński własnoręcznie zamordował kilka osób, pragnąc tym wykazać swoją wierność względem organizacji.

Wstrząsające wrażenie wywiera opis mordu na 8-miu żołnierzach radzieckich, który został dokonany na rozkaz osk. Glapińskiego.

Oskarżyciel publiczny składa umotywowane oświadczenie, wskazując na cynizm oskarżonych, którzy w świetle ujawnionych faktów śmią twierdzić, że założeniem ich działania była „walka z bezprawiem".

Wspólnicy zabójców Ścibiorka przed sądem

W dniu 11 grudnia br. na wokandzie Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie znalazła się sprawa naświetlająca raz jeszcze jeden z fragmentów działalności bandy terrorystycznej, której ofiarą padł poseł Ścibiorek. Na ławie oskarżonych zasiedli: 27-letni szofer Zygmunt Dylewski, 21-letni urzędnik Stefan Rossi i 23-letni uczeń gimnazjalny Stefan Nadolny.

Oskarżeni do czasu aresztowania, które nastąpiło w sierpniu br., byli członkami organizacji sabotażowo-dywersyjnej. Do tejże organizacji należeli Bolesław Panek, Wiesław Płoński i Władysław Baran, którzy dokonali zabójstwa na osobie ś. p. Ścibiorka. Jak wiadomo Baran zginął w walce z milicją, a Panek i Płoński zasądzeni zostali przed miesiącem na śmierć.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy był napad na „Orbis", w którym brali udział: Dylewski, Rossi, Nadolny, Panek i Płoński.

Napadu dokonano 9 października 1945 r. wieczorem. Nadolny z bronią w ręku pozostał przy bramie wejściowej, zaś Dylewski, Płoński i Panek sterroryzowali urzędników „Orbisu", wśród nich fikcyjnie także Rossiego i zrabowali 357.590 zł.

Program działania Komisji Specjalnej
Na pierwszym planie walka z drożyzną

W związku z rozpoczęciem przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym drugiego roku swej działalności odbył się w Warszawie zjazd członków Biura Wykonawczego, przewodniczących delegatur oraz prawników zatrudnionych w komisji. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył dyrektor Biura Wykonawczego dr. Kazimierz Jasiński. Szczegóły dotyczące opracowywanego statutu Komisji omówił prokurator Sądu Najwyższego tow. Henryk Gacki, zaś wytyczne działalności na przyszłość były przedmiotem referatu przewodniczącego Komisji Specjalnej, członka Prezydium KRN, tow. Romana Zambrowskiego.

Zjazd stwierdził, że dotychczasowa działalność Komisji miała charakter przede wszystkim represyjny, a sens jej wyrażał się w karaniu indywidualnych przestępstw. W nowej fazie szczególnego znaczenia nabiera akcja o charakterze masowym. Ważne jest zapobieganie przestępczości, a nietylko jej karanie.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa walki z drożyzną, spekulacją i lichwą. W akcji zwalczania drożyzny nie mającej żadnych gospodarczych podstaw, z Komisją Specjalną współdziałają ściśle związki zawodowe, Biuro Kontroli, Milicja Obywatelska i Inspektoraty Ochrony Skarbowej.

Według zapowiedzi tow. Zambrowskiego uchwalony będzie niebawem dekret określający marże zysków w handlu spółdzielczym i prywatnym wskazujący organy powołane do badania cen i komisje cennikowe oraz przewidujący dla spekulantów surowe kary: do 5-ciu lat więzienia, do 3 mil. zł. grzywny oraz konfiskatę majątku.

Duńczycy wiedzą o Polsce

jeszcze mniej niż my wiemy o Danii

(KORESPONDENCJA WŁASNA SAP)

Kopenhaga, w grudniu.

Jak sądzicie? Co przeciętny Duńczyk wie o Polsce? Akurat tyle, ile przeciętny Polak o Danii. Bo cóż my w Polsce wiemy o Danii?

Normalnie wiedza nasza o tym kraju ogranicza się do kilku stwierdzeń: 1) Dania jest małym krajem, w którym ludziom dobrze się powodzi. 2) Dania należy do krajów skandynawskich. 3) Dania ma króla. (Niektórzy pamiętając Hamleta szekspirowskiego pomyślą na dodatek o „księciu duńskim"). 4) W Kopenhadze można na ulicy zostawić rower i nikt go nie ukradnie, a gazety kupuje się w ten sposób, że nie ma sprzedawcy, tylko kładzie się pieniądze i bierze resztę i nikt przy tej okazji nie oszuka. 5) Dania jest krainą mlekiem płynącą (asocjacja z krowami duńskimi).

Na tym przeciętnie wiadomości większości Polaków o Danii wyczerpują się.

CO DUŃCZYCY WIEDZĄ O POLSCE?

Gdyby chcieć tę samą metodę zastosować do wiadomości przeciętnego Duńczyka o Polsce, porównanie wypadłoby na naszą korzyść. Nie to aby Duńczyk wiedział więcej o Polsce, niż my o Danii, ale to, że „wiedza" jego niezbyt jest dla nas przyjemna.

Zdawien dawna przetrwało tu np. powiedzenie: „Polacy kłócą się? Wiadomo! Polski sejm"... Podziękować możemy za to naszym „liberumveciarzom" sprzed wieków, którzy obecnie znajdują godnych następców. Niezbyt miłe mają pojęcia Duńczycy również o naszej moralności, skoro „żyć po polsku" — znaczy tutaj — żyć na wiarę! Skąd to się wzięło, trudniej już dociec.

W okresie porozbiorowym Duńczycy okazywali jednak niejednokrotnie wiele sympatii narodowi polskiemu, walczącemu o wolność. W czasie powstania 1863 r. nastąpiła interwencja duńska w sprawie polskiej, podyktowana uczuciami sympatii dla powstańców. Sympatie te przetrwały aż do niepodległości, potem jednak wieści nadchodzące z Polski w latach powersalskich zaczęły te sympatie gasić. Faszystowska polityka sanacji nie budziła zaufania w tym demokratycznym, rządzonym tradycyjnie przez socjaldemokratów kraju. Stosunek rządów przedwrześniowych do mniejszości narodowych, zamieszkujących Polskę a zwłaszcza antysemickie wystąpienia przedstawicieli sanacji i endecji budziły w tym kraju kompletnej tolerancji niesmak i oburzenie.

Trudno dzisiaj to mniemanie o Polakach zmienić. Taka np. sprawa kielecka do tego nie przyczyni się. Nie każdy Duńczyk orientuje się że rząd demokratycznej Polski jak najostrzej przeciwstawia się tego rodzaju haniebnym wykroczeniom. Niezorientowanemu wystarcza że działo się to w Polsce ażeby obarczyć winą za ten fakt wszystkich Polaków.

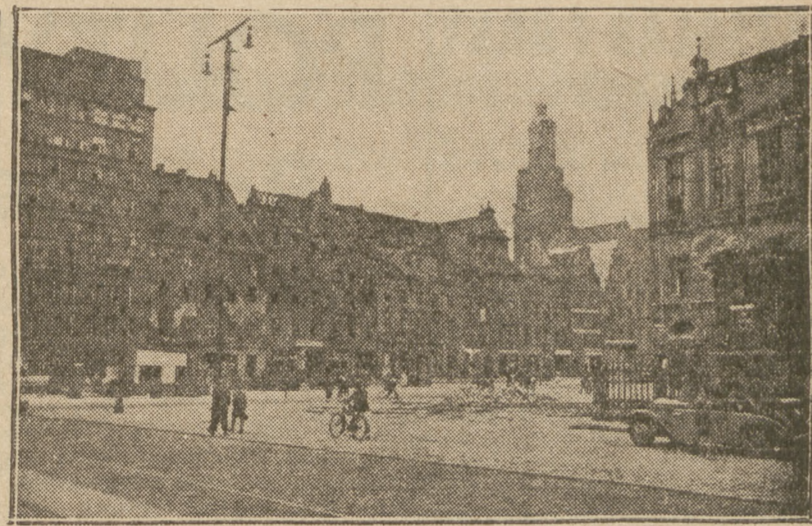
WIEŚCI O NIEZŁOMNEJ POSTAWIE POLAKÓW

Z drugiej jednak strony dotarły tu wieści o niezłomnej postawie Polaków w czasie okupacji, o walkach partyzanckich i powstaniu warszawskim, o rozstrzeliwaniach i obozach koncentracyjnych, o wymordowaniu przez okupanta wielu milionów obywateli polskich i zniszczeniu miast i wsi. Dlatego też Duńczycy, którym mimo okupacji, te straszliwe przejścia były zaoszczędzone, pragną śpieszyć z pomocą Polsce.

Duńska Organizacja „Ratujcie Dzieci" przy współpracy z Duńskim Czerwonym Krzyżem, zorganizowała pomoc dla dzieci polskich na wybrzeżu. W Gdańsku dożywia ona 4100 dzieci, a w przyszłym roku akcja dożywiania zostanie zwiększona i obejmie 11.000 dzieci. W Brzeźnie pod Gdańskiem Duńczycy prowadzą sanatorium dla 50 chorych, w Oliwie 60 chłopców otrzymuje od Duńczyków całodzienne utrzymanie. Na innych terenach polskich Duńczycy dożywiają około 20.000 ludzi.

Duńczycy gotowi są Polsce pomóc i pomagają. Trzeba jednak, ażeby obok momentu współczucia, zaistniał jeszcze między obu narodami moment wzajemnej wiedzy o sobie, a to może dać jedynie zbliżenie obu narodów, wymiana kulturalna i ekonomiczna w o wiele większym stopniu, niż dotychczas. Jest to możliwe do zrealizowania.

R.



Rynek we Wrocławiu

Reforma organizacji przemysłu

(Artykuł dyskusyjny)

Osiągnięcia gospodarcze od roku 1945 nie mogą być kwestionowane, zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że organizacja przemysłu nie posiada jeszcze formy ostatecznej.

Zdaje sobie z tego sprawę przede wszystkim Ministerstwo Przemysłu, które z dniem 1 stycznia 1947 r. postanowiło wprowadzić poważne zmiany przez „skomercjonalizowanie" Centralnych Zarządów.

Przez komercjalizację rozumie się obdarzenie jakiegoś zespołu gospodarczego osobowością prawną i prowadzenie go na zasadach gospodarki handlowej lub przemysłowej. Oznacza to wprowadzenie wydzielonych zespołów gospodarczych w sferę prawa prywatnego i handlowego.

Jakie są bezpośrednie tego konsekwencje? Przede wszystkim powstanie podmiotu prawa, który w stosunku do innych podmiotów, osób fizycznych czy też osób prawnych będzie zajmował stanowisko równorzędne. Znaczy to, że z chwilą skomercjalizowania Centralnych Zarządów wyrażenie, że Zjednoczenia podlegają skomercjalizowanym Centralnym Zarządom byłoby zaprzeczeniem samego założenia, że jedne i drugie mają stanowić osoby prawne. Jeżeli między dwoma przedsiębiorstwami istnieje stosunek zwierzchnictwa, jeżeli jedno z nich może wydawać rozkazy drugiemu, nie mamy już do czynienia z dwoma podmiotami prawa, lecz tylko z jednym; nie z gospodarką na zasadach handlowych, lecz z administracją.

Teza powyższa pozornie tylko kłóci się z konstrukcją trustów i karteli.

Kartele i trusty budowane były zwykle w dwojaki sposób. Albo w ten sposób, że kilka spółek obdarzonych osobowością prawną, tworzyło nową spółkę, której były udziałowcami lub akcjonariuszami. Albo też, że jedna ze spółek (już istniejąca lub specjalnie w tym celu utworzona) wykupywała większość udziałów lub akcji innych spółek.

Prawnie jednak wobec prawa cywilnego dawne i nowoutworzone spółki pozostawały równorzędnymi partnerami, mogły zawierać ze sobą umowy, mogły się procesować. Żadna z nich nie mogła drugiej wydawać rozkazów.

W praktyce oczywiście spółka — właściciel większości udziałów innej spółki — decydowała o jej losach i o jej działaniu. Decydowała jednak nie w formie rozkazów, wydawanych przez przełożonego, ale przez właściwy dobór dyrekcji, którą w każdej chwili mogła usunąć przez zwołanie Walnego Zgromadzenia.

Przyjęcie podobnej zasady w organizacji przemysłu mogłoby być jedyną prawdziwą komercjalizacją przedsiębiorstw.

Różnica między działaniem biurokratycznym a działaniem na zasadach handlowych — a to jest przecież cel komercjalizacji — polega między innymi na tym, że każdy podmiot prawa działa w strefie prawa cywilnego, to jest przez zawieranie umów, a nie w strefie prawa publicznego, t. j. przez wydawanie rozkazów.

Praktycznie sytuację można wyobrazić sobie następująco: Ministerstwo Przemysłu, jako organ nadrzędny, ustala ogólne wytyczne polityki, opracowuje plany gospodarcze i finansowe, dokonuje obsady stanowisk dyrektorskich w Cenralnych Zarządach i Zjednoczeniach, decyduje o ewentualnych zmianach na tych stanowiskach, opracowuje zasady, jakie powinny być stosowane przy ustalaniu płac, wyznacza i zatwierdza ceny, prowadzi kontrolę gospodarki Centralnych Zarządów i Zjednoczeń i sprawdza wykonanie planów.

Nazwa Centralny Zarząd powinna być zmieniona. Po skomercjalizowaniu nie będą to już zarządy, lecz przedsiębiorstwa, którym powierza się wykonanie określonych zadań. Do zadań tych należałoby oprócz udzielenia Zjednoczeniom fachowej pomocy technicznej, zaopatrzenie Zjednoczeń określonej gałęzi przemysłu w podstawowe materiały i surowce, oraz prowadzenie zbytu całości lub części ich produkcji przez specjalnie utworzone w tym celu hurtownie, które posiadałyby charakter oddziałów. Jedną i drugą czynność Centralne przedsiębiorstwa wykonywałyby przez zawieranie umów z dostawcami i odbiorcami. Realizacja planów narzuconych przez Ministerstwo, następowałaby przez udzielanie zamówień, zbieranie ofert i ich akceptację. Szczegółowe plany dla poszczególnych gałęzi przemysłu znajdowałyby materialny podkład w ofertach i zamówieniach i utraciłyby charakter abstrakcji.

Zjednoczenia zajmowałyby się nie tylko techniczną stroną produkcji, ale ponadto musiałyby starać się o zaopatrzenie w zasadzie przez zakupy w Centralnych Zarządach, a w pewnych wypadkach także z innych źródeł. Podobnie musiałyby się starać o zbyt we własnym zakresie tej części produkcji, która nie zostanie wykupiona przez Centralny Zarząd.

W takich warunkach nie byłoby ani wskazane, ani potrzebne nadawanie odrębnej osobowości prawnej Centralom Handlowym, Zbytu lub Zaopatrzenia, które stanowiłyby tylko oddziały odnośnych Centralnych Przedsiębiorstw i Zjednoczeń.

J. Mayzel.

GŁOSY I ODGŁOSY

CZY NOWA BITWA O ATLANTYK?

Pod takim tytułem były minister transportu wojennego Wielkiej Brytanii lord Leathers ogłasza w jednym z tygodników ciekawe informacje:

Gdy okazało się, że pasażerskie samoloty mogą przebywać bezpiecznie znaczne odległości — wiele osób uznało to osiągnięcie techniki za zmierzch pasażerskiej komunikacji transoceanicznej i za początek nowej ery w dziedzinie transportu.

Biorąc pod uwagę olbrzymie zastosowanie transportu lotniczego podczas wojny, i olbrzymie ilości pasażerów, które z komunikacji tej korzystały, wydawało się zupełnie logiczne, że również w czasie pokoju komunikacja ta będzie w dalszym ciągu przyciągała masy pasażerów, czyniąc z transoceanicznych linii okrętowych przestarzały środek lokomocji.

Wszystkie te przypuszczenia okazały się mylne. Oddanie okrętu „Queen Elisabeth" do użytku pasażerskiego — spowodowało natychmiastowy ogromny spadek ruchu pasażerskiego na liniach lotniczych. „Panamerykańskie Linie Lotnicze" w ciągu bieżącego miesiąca muszą zredukować o jedną piątą swój personel. W zeszłym tygodniu samolot tych linii wystartował z New Jorku do Europy mając tylko 16 pasażerów, chociaż posiada miejsc 40. Inny samolot mający ośmioosobową załogę przybył do Paryża z trzema tylko pasażerami.

Ciekawym do zanotowania jest fakt, że jednocześnie towarzystwa okrętowe w New Yorku mają 23.000 pasażerów zapisanych na podróż do Europy. Z tej liczby 10.000 osób chce koniecznie podróżować okrętami „Chunard White Star" (dwa najelegantsze i największe transatlantyki „Queen Mary" i „Elisabeth" są własnością tych linii). Transatlantycka komunikacja morska i powietrzna rozpoczęły więc ze sobą walkę o... serca pasażerów. Gdy potrzebny był pośpiech i groziły nieprzyjacielskie miny — samolot był niezastąpiony. Po wojnie — zwycięża pragnienie luksusu i pływający hotel.

SUZY SOLIDOR W RUCHU OPORU

SUZY Solidor to jedna z najpopularniejszych artystek Paryża doby przedwojennej. Jej niski, męski głos, niesamowity trochę wygląd, jak i rodzaj wykonywanych przez nią piosenek zjednywał tej śpiewaczce licznych wielbicieli, między innymi wśród literatów, malarzy i muzyków paryskich i zagranicznych.

Solidor, córka bretońskiego marynarza, śpiewała najczęściej piękne piosenki ze swych ojczystych stron.

Występowała w swym własnym lokalu w okolicach Opery zwanym „Życie paryskie". W okresie okupacji niemieckiej lokal ten powinien był nazywać się raczej „Życie hitlerowskie". Artystka jednak, pomimo swych ciągłych i ostentacyjnych kontaktów z Niemcami nie została przez prawo francuskie po wyzwoleniu ścigana. Grała ona bowiem, jak to ujawnia jedno z pism paryskich — dość doniosłą rolę w Ruchu Oporu. „Niemcy w swych biurach w południe nie mówią nic. Są z granitu — twierdziła Suzy — o północy pijąc szampana — mówią wszystko, czego się chcemy dowiedzieć".

Jeden z szefów angielskiego wywiadu wykorzystał tę zasadę Suzy Solidor. Z jej pomocą udało się zniszczyć trzy ważne niemieckie obiekty wojskowe, komunikując o nich lotnikom RAF-u.

Artystka jedzie obecnie na tournee po Europie i Ameryce, zabierając ze sobą kolekcję swych 200 portretów, pędzla największych malarzy, kolekcję rękopisów wielu sławnych pisarzy i poetów, którzy byli stałymi bywalcami jej mieszkanka.

„W GÓRACH JUGOSŁAWII".

W Związku Radzieckim cieszy się dużym powodzeniem film p. t. „W górach Jugosławii". Reżyserem filmu jest laureat Stalinowskiej nagrody A. Room. Scenariusz napisał G. Mdiwani. Treścią filmu jest bohaterska walka jugosłowiańskich patriotów z najeźdźcą hitlerowskim i wrogami wewnętrznymi—„czetnikami" i „ustaszami". Główną postacią filmu jest wódz powstańców jugosłowiańskich marszałek Tito, w którego roli występuje znakomity artysta radziecki I. Biersieniew. Drugi świetny aktor radziecki N. Mordwinow występuje, jako słynny przywódca powstańców bośniackich Sławko Babicz.

Zdjęć do filmu dokonano w Jugosławii, na miejscach historycznych walk armii wyzwoleńczej. (L).

NOWE OSIEDLE POD MOSKWĄ

Ministerstwo Przemysłu Spożywczego ZSSR przystępuje do budowy osiedla robotniczego pod Moskwą, przy szosie warszawskiej, dla swoich pracowników. Obok domów mieszkalnych, mają być wybudowane gmachy dla celów kulturalno - rozrywkowych oraz gmachy, w których znajdą pomieszczenie szkoły, żłobki, łaźnie, pralnie i inne zakłady użyteczności publicznej.

Projekt przewiduje ukończenie budowy osiedla w ciągu dwóch lat. (L)

Powołanie do życia Trybunału Ubezpieczeń Społecznych

Dekretem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej powołano do życia Trybunał Ubezpieczeń Społecznych, dla rozstrzygania sporów ubezpieczeniowych.

Powstanie tego Trybunału przewidywała konstytucja z roku 1921, ale dopiero teraz postanowienia jej wprowadzone zostały w życie.

Prezesem Trybunału Ubezpieczeń Społecznych został mianowany sędzia Pierzchalski, dotychczasowy sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Łodzi, wiceprezesem został mianowany sędzia Witkowski.

Dnia 14 grudnia 1946 r. w kościele O. O. Karmelitów (Krakowskie Przedmieście) o godz. 9-ej zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za dusze ś. p.

TOWARZYSZY SZTUKI DRUKARSKIEJ

członków b. Zgromadzenia Drukarzy w Warszawie i wszystkich Kolegów przemysłu poligraficznego poległych i zmarłych w czasie okupacji.

ZARZĄD
ZW. ZAW. PRAC. PRZEM. POLIGR.
W POLSCE, OKRĘG WARSZAWA

Pracownicy Spółdzielczy w Bloku Demokratycznym

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych na posiedzeniu w dn. 9.XII 46 r., uchwalił następujące wnioski:

1. Zarząd Główny akceptuje w pełni uchwały Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych z dn. 2 — 4.XII 1946 r.

2. Zarząd Główny stwierdza, iż dokonanie aktu wyborczego do Sejmu przyczyni się do stabilizacji stosunków w Kraju. Zarząd Główny zgłasza akces pracowników spółdzielczych do Bloku Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zaw. Równocześnie wzywa wszystkie ośrodki życia związkowego do przeprowadzenia szerokiej kampanii wyborczej pod hasłem: Zwycięstwo Demokracji Ludowej, to zwycięstwo Związków Zawodowych.

3. Zarząd Główny wita postanowienie Krajowej Rady Narodowej o Daninie Narodowej i wzywa wszystkich pracowników spółdzielczych do niezwłocznej pełnej jej realizacji.

•4. Zarząd Główny podziela stanowisko Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, iż odbudowa stolicy musi być dziełem całego Narodu i przypomina pracownikom spółdzielczym całej Polski, iż postanowił przeprowadzić zbiórkę pieniężną wśród wszystkich pracowników spółdzielczych na rzecz odbudowy Warszawy.

Tow. KOSTEK (Konstanty Jagiełło)



Towarzysz Kostek wychował się na Powiślu. Nie jest przypadkiem, że znalazł się w ruchu socjalistycznym. Środowisko robotnicze miało wielki wpływ na kształtowanie się jego światopoglądu. Od matki, którą bardzo kochał i z którą był zżyty więcej, niż z którymkolwiek ze swego rodzeństwa, nauczył się specjalnego stosunku do ludzi: ogromnego współczucia dla cierpień i wielkiej chęci niesienia pomocy. Te dwa elementy zdecydowały, że stosunkowo wcześnie znalazł się w naszym ruchu.

Mając 15 lat, wstąpił do Czerwonego Harcerstwa. Po kilku miesiącach należenia do organizacji wysuwa się na samodzielne stanowiska. Prowadzi gromadę na Powiślu. Jest ogromnie lubiany przez chłopców i cieszy się wielkim autorytetem zarówno wśród podkomendnych, jak też wśród zwierzchników. W niespełna rok zosta je członkiem Warszawskiej Rady Hufna samodzielne stanowisko. Prowadzi miętają dobrze Kostka, jak był niezmordowany i jak chętnie podejmował się każdej pracy.

Najbliższa mu była gromada Annopola, gdzie skupiała się dzieciarnia robotnicza, najbardziej upośledzona przez los.

W r. 1933 jest jednym z trzech kierowników obozu letniego czerwonych harcerzy pod Ćmielowem, a w 1939 r., mając 23 lata, jest samodzielnym kierownikiem obozu pod Włocławkiem dla 150 harcerzy i harcerek.

Jakże wielu z tych młodych, karnych harcerzy, wychowanków Kostka, jest obecnie karną awangardą w szeregach PPS!

Dla zobrazowania jego pracy wychowawczej i ogromnego wpływu na dzieci może posłużyć fakt następujący:

Aresztowano wraz z tow. Jagiełłą 2 czerwonych harcerzy — Witka Organiściaka i Zygmunta Kaczanowskiego. Po niedługim czasie wywieziono ich do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie niestety obydwaj zmarli. Przed wyjazdem z Pawiaka Zygmuntowi udało się przesłać na ręce Kostka, przebywającego na innym oddziale, list następującej treści:

„Kostuś, wyjeżdżam transportem do obozu, ale pamiętaj, ja nie żałuję, że pracowałem dla naszej pięknej idei. Chcę dorównać naszym bohaterom, jak Stefan Okrzeja i Montwiłł Mirecki. Niech żyje socjalizm! Niech żyje Polska Niepodległa!".

Tak pisał 15-letni chłopak...

Nie wszyscy z wychowanków Kostka zginęli. Ci, co żyją, mają w pamięci głęboko wyryte wspomnienia o swoim koledze - przodowniku.

Po zakończeniu kampanii 1939 r. styka się z tow. Stanisławem Dubois i odtąd już razem pracują. Jest jednym z tych, którzy wydawali „Barykadę Wolności". Pierwsze numery były odbijane na powielaczu przez Kostka. Poświęca się pracy konspiracyjnej z całym zapałem — nie potrafi robić niczego połowicznie.

1 sierpnia 1940 r. zostaje aresztowany i osadzony na Pawiaku. W grypsie, przesłanym do rodziny, tak pisze:

„... bili i kopali. W pewnej chwili poczułem, że mam w ustach coś ruchomego. Wyplułem... to było moich 5 zębów. Dwa dni minęło od tego badania. Mogę do Was już pisać. Najgorsze minęło. Badają zwykle 2 razy, a to było właśnie drugie badanie".

I nic więcej, żadnego słowa skargi, a wiadomo było, że po tym badaniu został wrzucony nieprzytomny do celi. Niedługo już przebywał na Pawiaku. Zorientowali się gestapowcy, że i tak nic nie powie. 19 września wywieziony zostaje do Oświęcimia. Tu nawiązuje pierwsze kontakty ze Stanisławem Dubois, Norbertem Barlickim i innymi towarzyszami. Tworzy się za drutem kolczastym polski ruch oporu.

Towarzysz Kostek jest aktywistą pracy konspiracyjnej lewicy obozowej, mającej na celu skupienie wszystkich czynników demokratycznych, ugruntowanie solidarności międzynarodowej i walkę o tysiące istnień ludzkich.

27 czerwca 1944 r. ucieka z Oświęcimia wraz z tow. Sobanskim w celu uaktywnienia terenów przyobozowych i uzyskania pomocy z zewnątrz. Jest dowódcą bojówki oświęcimskiej która przejmuje uciekinierów — więźniów, przeprowadza ich, przejmuje pocztę obozową i przeprowadza akcję pomocową.

W dniu 27 października poległ w akcji zbrojnej przy odbieraniu uciekinierów.

Oddaje mu hołd czerwony harcerz warszawski, turowiec, towarzysz - socjalista, kolega z celi więziennej i z obozu koncentracyjnego, oddaje mu cześć więzień oświęcimski i partyzant i cała polska klasa robotnicza.

AKADEMIK SOCJALISTA

Organizują się koła OMTUR-owe

Cicha, niedoceniana, niezauważona praca

Uchwała aktywu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej — Środowiska warszawskiego — była jasna i wyraźna: „w ramach współpracy z OMTUR-em, rozpoczynamy zakładanie kół OMTUR-owych na terenie szkół Warszawy".

Zaczęła się praca. Trudna, odpowiedzialna, ale owocna. Zabrała się do niej młodzież akademicka z całym zapałem, z wiarą w dobrą wolę swoich młodszych kolegów z gimnazjów, liceów i szkół zawodowych.

*

— Tow. Wiktor? Tu mówi Wacław — brzmi głos w telefonie. Mamy dziś trzy referaty do wygłoszenia.

— Więc gdzie i o której godzinie?

— Na Bródnie. Dwie szkoły zawodowe o godz. 14-ej i 15-ej, a po tym gimnazjum i liceum wieczorowe dla dorosłych.

— A więc?...

— Spotykamy się o pół do pierwszej na Mokotowskiej 3.

*

Padał deszcz. Błoto chlupało pod nogami. Wiktor miał na sobie letni płaszcz i zziębnięty czekał niecierpliwie. Wacław zjawił się punktualnie.

— Dostaniemy samochód? — zapytał Wiktor.

— Niestety, musimy sami starać się o środek lokomocji.

— Ale przecież... próbuje Wiktor.

Nie ma jednak czasu na dyskusję. Trudno, tu przecież nie o samochód idzie.

„9-tka", „25-tka", Praga. Deszcz leje bez przerwy. Znowu tramwaj, znowu czekanie. Wreszcie ulica Odrowąża. Teraz jeszcze trochę piechotą i oto masywny budynek szkolny.

Na schodach grupa uczniów rozprawia głośno przy akompaniamencie śmiechu. Zobaczyli nieznajomych.

— Patrz, akademiki... odezwały się jakieś głosy.

Ustały na chwilę śmiechy i oczy uczniowskie skierowały się na bratniackie czapki przybyłych.

Uczniowie zebrali się w auli, którą remontowano. Przez nieoszklone okna wdzierał się wiatr. Było zimno. Młodzież stała w płaszczach i tupała na rozgrzewkę. Warunki nie były sprzyjające ani do wygłaszania, ani do słuchania referatu. Nie należało tracić czasu. Sprawę postawić krótko, wyraźnie, ciekawie.

Kiedy Wiktor rozpoczął prelekcję, Wacław miał minę jakby zajęty był kabałą: uda się, czy nie? Nie, tak... nie, tak...

I rzeczywiście tak. Przez 40 minut młode umysły wchłaniały słowa o Wolności, Niepodległości, Socjaliźmie.

„Marzenia o braterstwie, solidarności, sprawiedliwości społecznej, rodziły się w walce ze ślepym szowinizmem, egoizmem i niesprawiedliwością. Powstawały one w duszy młodzieży, w przerwach między bojami z barbarzyństwem niemieckim, które było negacją wszelkiego prawa i wszelkiego humanizmu. Wy, którzy żyjecie w okresie realizacji idei socjalistycznej, nie możecie pozostać na uboczu".

Zaczęła się dyskusja. Posypały się pytania dotyczące programu socjalistycznego, zadań OMTUR-u, stosunku rządu do AK, wyników procesu norymberskiego, gloryfikacji Mazurów. Należało odpowiadać spokojnie, przejrzyście i przekonywująco.

*

Kiedy Wiktor i Wacław czekali na następne zebranie, wiedzieli, że jeden sukces już jest za nimi.

*

Tow. M. wpadła jak bomba do pokoju:

— Szybko — szybko. Musimy walić na piechotę. Samochodu nie ma.

Skwaśniały miny. I po co było się łudzić nadzieją szybkiej i wygodnej jazdy.

W pół godziny później byli w gimnazjum i liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej na Saskiej Kępie.

Dyrektorka szkoły mile przyjęła gości. Przedstawiła im ogólny poziom umysłowy jej wychowanków, ich zapatrywania i zainteresowania. Z życzliwych tych informacyj wynikało, że nastawienie większości uczniów będzie „ciężkim orzechem do zgryzienia".

— „Przyszedłem tu nie dla wygłoszenia referatu — zaczął Wiktor, zwracając się do zebranych — ale wprost po to, aby porozmawiać. Chodzi mi o wymianę myśli, tych myśli, które was nurtują, które narastają wraz z waszym rozwojem intelektualnym i często na próżno szukają rozwiązań, odpowiedzi na ważne problemy, dotyczące rodziny, społeczeństwa."

Nieufność młodzieży stopniowo wygasała. Słuchacze, w miarę słów prelegenta, odczuli szczerość poruszanych problemów i uczciwą troskę o szczęście człowieka, jaką niesie ze sobą socjalizm. Ciekawość słuchaczy rosła. A w ciszy sali słychać było tylko głos, mówiący o nowym okresie rozwoju cywilizacji duchowej i materialnej narodów.

— „Historia ustrojów gospodarczych, a co za tym idzie ustrojów politycznych, wyraźnie wskazuje na ewolucyjność przemian prowadzących życie nasze ku socjalizmowi.

Hobbes powiedział: — „Człowiek człowiekowi wilkiem." Nie znał państwa socjalistycznego, dlatego nie mógł powiedzieć inaczej".

Kiedy po skończonym referacie potoczyła się ożywiona dyskusja, nie ulegało już żadnej wątpliwości, że „orzech został zgryziony".

W rozmowie dyrektorka przyznała ZNMS-owcom, że pozytywna reakcja zebranych przeszła jej wszelkie przewidywania.

*

Trzeba było się spieszyć. Żeńskie gimnazjum i liceum na Żoliborzu, czekało na zapowiedziany referat.

Br. Tr.

Upaństwowienie W. S. D.

Realne perspektywy przed dziennikarstwem

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że istniejąca przed wojną Wyższa Szkoła Dziennikarska nie spełniała roli, jaką spełniać powinna, będąc jedyną w Polsce uczelnią tego typu. Wychowankowie jej nie zdołali poważniej wniknąć w nurt życia polskiego dziennikarstwa, gdyż uważani byli powszechnie za materiał mierny i praktycznie niewystarczająco przygotowany.

Z tego okresu czasu ustaliła się opinia, że WSD jest uczelnią grupującą studentów, którzy nie mogą wybrnąć z egzaminów w innych szkołach wyższych i że skończenie dziennikarstwa nie określa właściwie żadnego zawodu.

Brak zainteresowania losem kończących, tak ze strony państwa, jak i niedostępnej prasy, chętniej posługującej się samodzielnie przygotowanym materiałem, obniżał atrakcyjność szkoły niemal do zera. Wpływało to na dobór zgłaszających się kandydatów, z których zdolniejsi odchodzili, zrażeni brakiem realniejszych perspektyw.

*

Okres powojenny, z naczelnym postulatem odbudowy, narzucił szkołom obowiązek uzupełnienia kadr fachowych, w każdej dziedzinie życia. I tutaj zjawiła się, w innej już perspektywie, sprawa zorganizowania jak najpoważniej traktowanej, upaństwowionej uczelni dziennikarskiej. Przez pełne nadanie praw, słuchacz jej będzie uważany za równorzędnego członka społeczności akademickiej, a przedwojenny mit o bezużyteczności tego rodzaju studiów, upadnie bezpowrotnie. Szkoła ta, wyłoniona przez inny układ stosunków społecznych, dająca szersze możliwości dla swoich absolwentów, powinna stworzyć typ dziennikarza-fachowca, który wiedzę zawodową będzie mógł skojarzyć z ogólnym wyrobieniem światopoglądowym.

Tutaj jednak trzeba przeprowadzić rewizję naszego stanowiska wobec studiów fachowych — szczególnie w tej dziedzinie — aby odrzucić fałszywie brzmiący frazes: „dziennikarzem jest się z bożej łaski". Umiejętność ta, jak każda inna, wymaga rzetelnego przygotowania, od jakości którego zależy przyszłe powodzenie. Oczywiście, koniecznym jest posiadanie pewnych zdolności, ale w równym stopniu potrzebne jest to na każdym innym wydziale. Dobre wykonywanie zawodu zależy przede wszystkim od dokładnego jego poznania, co dać może tylko systematyczna praca, w odpowiednich warunkach, a nie abstrakcyjnie pojęte „powołanie". A czym są odpowiednie warunki, jeśli nie zapewnieniem opieki państwa oraz udzieleniem minimalnych chociażby gwarancyj, że wybrane studia dadzą, w wypadku pomyślnego ich zakończenia, możność pracy w przygotowanym zawodzie. Istniejąc na marginesie szkolnictwa wyższego, szkoła przedwojenna nie dawała tego zupełnie. Dziś mamy prawo oczekiwać, że upaństwowienie uczelni sprawę skieruje na właściwe tory. Rola i odpowiedzialność prasy wobec społeczeństwa uzasadniają konieczność pewnego wglądu w sprawy uczelni, tak ze względu na poziom, jak i kierunek studiów.

Upaństwowienie WSD oprócz roli, jaką odegra w życiu jutrzejszej prasy, posiada jeszcze swój doraźny aspekt, wyrażający się troską o studentów, z których nie jeden nie mógłby uczęszczać do kosztownej szkoły prywatnej. Akcja ta, wkraczająca w fazę ostatecznej realizacji, będzie zapewne przez większość kandydatów uznana za krok ze wszechmiar pożądany.

Uwaga, jaką zwrócono na zapomnianą dawniej szkołę, jest dowodem, że skończył się okres obojętności dla spraw młodzieży, gotowej służyć społeczeństwu pełnią swych możliwości.

W. K.

Dyrektor szkoły Konarskiego

wyjaśnia sprawę ANP

W związku z pismem Bratniej Pomocy studentów ANP, wydrukowanym w Nr. 328 naszego pisma, Dyrektor I Miejskiej Szkoły Zawodowej Męskiej im. M. Konarskiego wyjaśnia co następuje:

„Szkoła im. Konarskiego zajęła gmach ANP w czerwcu 1945 r. na skutek dobrowolnej umowy, zawartej na okres 3-letni między administracją ANP a Dyrektorem szkoły, występującym z ramienia Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Zarządu Miejskiego. Zaznaczyć należy, że administracji ANP bardzo zależało na zfinalizowaniu tej umowy, gdyż gmach był częściowo zrujnowany i zanieczyszczony.

Gmach objęliśmy w stanie okropnego zniszczenia, bez okien, z dziurami w dachu, bez instalacyj. Na skutek usilnych starań Dyrektora i Zarządu Miejskiego gmach został doprowadzony do porządku, przy czym Akademia Nauk Politycznych nie dołożyła do tego żadnych trudów ani wydatków. Nieprawdą jest, że Szkoła im. Konarskiego rujnuje gmach, natomiast prawdą jest, że tylko dzięki niej jest on w stanie użytkowania. Szkoła im. Konarskiego nie jest mała, gdyż licząc 750 uczniów jest jedną z największych w Warszawie.

Oszczerstwem jest, że dyrektor wyłożył sobie gabinet marmurami, gdyż wykładziny marmurowe w jednej z sal znajdowały się tam jeszcze sprzed wojny. Zostały one wyreperowane kosztem szkoły, przy czym administracja ANP nie pokryła kosztów reperacji, choć się do tego zobowiązała.

Nieprawdą jest, że dyrektor szkoły jest niepodzielnym „władcą" gmachu, gdyż nie cały gmach zajęty jest przez szkołę. Dwa skrzydła gmachu są wynajęte przez ANP innym użytkownikom, nic ze szkołą nie mającym wspólnego.

Nieprawdą jest, że „jest to jedyna szkoła, która nie prowadzi wykładów na dwie zmiany", gdyż wszystkie szkoły zawodowe normalne są szkołami dziennymi. Jeśli gmach jest na drugą zmianę pusty, to tylko dlatego, że w myśl umowy z ANP jest on pozostawiony od godz. 17-ej do dyspozycji Akademii Nauk Politycznych i jej jest rzeczą, aby w tym czasie był odpowiednio wyzyskany. Gdyby nie ten warunek umowy, otworzylibyśmy na drugiej zmianie liceum techniczne dla dorosłych."

Jesteśmy przeciw stypendiom „odpracowalnym"

Największą bolączką akademika jest strona materialna jego życia. Pomimo tego, że warunki Polski demokratycznej sprawiły, iż uczelnie stanęły otworem dla niezamożnych, zdolnych warstw społeczeństwa, dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, problem ten nadal jest aktualny. Dlatego też starania Rządu, starania podległych mu resortów (głównie przemysłu), czy wreszcie — TPMSW, instytucji, która powstała w celu ułatwienia studiów akademikowi, idą po linii rozwiązania tej sprawy.

Jednym ze sposobów, który przyczynić się miał do poprawienia doli studenta, było rozszerzenie akcji stypendialnej. Można jednak śmiało powiedzieć, że forma ich nie jest najszczęśliwiej wybraną, (myślę tutaj o stypendiach — nazwę je odpracowalnymi), że cała akcja mija się z celem. Jest tak dlatego, że:

1. akademik podchodzi z nieufnością do krępujących go, niepotrzebnych zobowiązań;
2. wie on dobrze, iż po ukończeniu studiów — tak czy inaczej — zostanie przez życie wchłonięty, będzie pracował, bo wymaga tego dobro społeczeństwa, — odbudowa kraju;
3. ma wrażenie, iż podejrzewa się go — przez obowiązującą formę stypedium — o niespołeczne stanowisko, na które w Polsce dzisiejszej nie ma miejsca;
4. przed ukończeniem studiów nie łatwo zdecydować się na wąski, specjalny zakres pracy.

Wszystko to sprawia, że „popyt" na stypandia odpracowalne jest znikomy. „Idą na nie" tylko studenci, którzy absolutnie innych możliwości nie mają i czy to z powodu nadwątlonego zdrowia, czy innych przyczyn, nie mogą — równolegle do studiów — poświęcić się pracy zarobkowej. Ludzie ci, wiedzą jednak doskonale, że z dwojga złego decydują się tylko na mniejsze zło.

*

Niedawne oświadczenie, jakie złożył imieniem KCZZ tow. Sokorski stwierdzające, że w ufundowanych przez Komisję Centralną Związków Zawodowych stypendiach nie wprowadza się warunku zobowiązywania studenta do pracy, wniosło w duszną atmosferę trochę świeżego powietrza. Oświadczenie to dowodzi, że starsi zaczynają nas rozumieć, że pierwsze kroki zostały już uczynione. Należałoby tylko życzyć sobie, aby ostateczne rozwiązanie tego problemu, nastąpiło jak najszybciej.

Warunki naszego obecnego życia są takie, potrzeby na każdym polu tak wielkie, że kończący studia człowiek jest potrzebny do pracy jak nigdy przed tym, że pracować będzie, że od pracy się nie uchyli.

Jeśli np. student pobiera stypendium przemysłu gumowego, to przecież obojętną jest rzeczą, czy będzie tam pracował czy też często z większym pożytkiem — znajdzie zatrudnienie w innym dziale przemysłu, który również ufundował stypendia, pobierane powiedzmy przez kolegów tegoż studenta. Taka zamiana nic nie znaczy. Ważne jest, aby ludzie pracowali, aby pracowali dobrze, a tego pobieraniem stypendium, z takiego czy innego źródła, z góry określić nie sposób.

Nie znaczy to, bym sądził, iż stypendiami można obdarowywać wszystkich bez wyjątku. Uważam, że akcję tę należałoby usprawnić przez ustanowienie stypendiów bezwrotnych, zwracając jednak dokładną uwagę na rozdzielanie i przeprowadzając ścisłą selekcję kandydatów.

Jak wiemy, obecnie akcja stypendialna ma być scentralizowana w rękach Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Dlatego bardzo ważnym czynnikiem jest udział samej młodzieży akademickiej przy kwalifikowaniu podań. Należy zatem do wszystkich oddziałów wojewódzkich TPMSW wprowadzić delegatów młodzieży akademickiej, którzyby mogli współdecydować o przydzielaniu stypendiów.

Nie wątpię, że przeprowadzenie takiej reformy przyczyniłoby się do wzmocnienia obopólnego zaufania i zrozumienia między młodzieżą akademicką a społeczeństwem.

Władysław Bluzer.

Centrale Bratnich Pomocy zaczęły pracę

(PAP). Dnia 9 b. m. odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie prezesów Bratnich Pomocy ośrodków uniwersyteckich (Poznań, Kraków, Lublin, Łódź, Wrocław, Wybrzeże, Warszawa), na którym prezes Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, ob. Gwiżdż omówił zadania i cele Centrali Bratnich Pomocy, prawa członkowskie oraz projekt regulaminu. Po zreferowaniu zadań ekonomicznych i kulturalnych Centrali Bratnich Pomocy, ob. Gwiżdż poruszył zagadnienie współpracy Bratnich Pomocy z Radą Szkół Wyższych, sprawę informacji prasowych dla zapoznania społeczeństwa z potrzebami młodzieży akademickiej, sprawę pośrednictwa pracy oraz sprawę praktyk za granicą.

W wyniku konferencji wybrano komisję regulaminową, która zajmie się opracowaniem prawnych i organizacyjnych form pracy przyszłej Centrali Bratnich Pomocy.

Kalendarzyk ZNMS

Środowisko Warszawskie Z. N. M. S. zaprasza swoich członków i sympatyków na referat tow. J. Mulaka p. t.: „Po umowie".

Referat wygłoszony zostanie na zebraniu, które odbędzie się przy ul. Mokotowskiej 3 — IV piętro w dniu 12 b. m. o godz. 18-ej.

Ze wspomnień

PORWANIE

Zegar wybił miarowo sześć głuchych uderzeń. Stefan, leżąc na kanapie „przetrawia" ostatnie wydarzenia. W umyśle snują się fantastyczne plany, ale właściwego rozwiązania sprawy nie umie znaleźć. Wie tylko jedno: nie może siedzieć bezczynnie, gdy Edek w tej chwili...

Dzwonek. Mały chłopak podaje list. — Jakiś pan prosił to oddać — mówi. Stefan rozrywa kopertę i czyta: „Zasyłam serdeczne pozdrowienia. Marta". Cóż mogło się stać u licha — myśli wciągając płaszcz. W języku grupy „Sowy" treść listu brzmiała bowiem: „Proszę przyjść natychmiast. Kapitan". Stefan spogląda na zegarek — jest 18.20. Szybko zbiega ze schodów na ulicę. Wskakuje do tramwaju i po dziesięciu minutach jest na miejscu.

— Słuchajcie uważnie — mówi po przywitaniu kapitan „Sowa". Otrzymaliśmy wiadomość, że Edkowi udało się przedostać z transportu przeznaczonego na Pawiak i do Oświęcimia, do grupy, którą wywieziono na roboty do Rzeszy. Wiemy że jest teraz w Austrii i pracuje w Zakładach Siemensa w Neustadt koło Wiednia.

Kapitan przerywa na chwilę i bystrym wzrokiem spogląda na Stefana.

— Pojedziecie? — pyta krótko.

Przez chwilę spojrzenia rozmówców krzyżują się, a ich wymowa jest bardziej ważka od słów.

— Pojadę panie kapitanie — mówi Stefan nieco podnieconym głosem.

— Jutro o szóstej wieczór zgłosicie się po papiery. O dwudziestej drugiej z minutami odchodzi pociąg do Wiednia. Ze względu na obostrzoną kontrolę na granicy, pojedziecie w mundurze... powiedzmy podoficera „Luftwaffe".

Resztę pozostawiam waszej przemyślności. Powodzenia.

— Resztę pozostawiam waszej przemyślności — powtórzył w pamięci Stefan, wychodząc z pokoju kapitana.

*

Nazajutrz o godzinie 21-ej Feldwebel der Luftwaffe Hans Schlamm jechał pierwszym wagonem tramwaju „Nur fuer Deutsche" w stronę dworca. Widząc go, czytającego uważnie „Das Reich" nikt nie domyśliłby się, że z trudem jedynie opanowuje nerwowe podniecenie. Chciałby już być na miejscu, zobaczyć Edka, uściskać go i... wydostać z obozu. Ale trzeba być cierpliwym.

Feldwebel Schlamm stempluje w Komendanturze swój „Marschbefehl", wsiada do wagonu i oparłszy się o wałek kanapy, pogrąża w zadumie. Myśl pracuje gorączkowo. Właściwie nie ma jeszcze sprecyzowanego planu działania. Heniek o mało nie wpadł niedawno przy podobnej robocie w Westpreussen...

SF-Zug szybko mija stację graniczną. Kontrola celna i pociąg sunie dalej, zostawiając poza sobą GG i zbliżając się do Wiednia. Gdy wjeżdża na stację, plan działania jest już gotowy...

Następnego dnia o 11-ej rano Feldwebel Schlamm spokojnie przechadza się po ulicy w pobliżu Zakładów Siemensa. Wie, że w niedzielę „auslenderzy" pracują do południa, a potem do godziny 20-ej mogą przebywać poza obozem. W kilka minut po dwunastej z terenu fabryki zaczynają wychodzić pierwsi robotnicy. Stojąc na uboczu uważnie przygląda się każdemu z nich, aż wreszcie spojrzenie jego dłużej zatrzymuje się na przechodzącej opodal samotnie wysokiej, szczupłej szatynce. Po naszywce z literą „P" poznaje w niej rodaczkę, podąża za nią. Panienka widząc, że jest obserwowana przyśpiesza kroku, lecz Feldwebel niebawem ją dopędza.

— Niech się pani mnie nie boi — mówi cicho. A widząc zdziwione spojrzenie, skierowane na siebie dodaje: Ten mundur — to lipa.

Po chwili skręcają w boczną uliczkę.

— Czy przywieziono tu panią z ostatniej łapanki na Nowym Świecie?

— Tak.

— Wśród przywiezionych znajduje się Edward Klitek, wysoki blondyn. Chodził zwykle w cyklistówce. Zresztą pozna go pani łatwo po bliźnie nad lewym okiem. Proszę wrócić do baraków, odszukać go i oddać tą karteczkę — mówi — wciskając panience dyskretnie do ręki malutki świstek papieru. W nagrodę mogę przewieźć pani listy do Warszawy.

Dziewczyna zastanawia się chwilę, po czym zawraca w stronę fabryki.

— Czy pan może od Hala — pyta przed odejściem.

— Nie — odpowiada „niemiec".

*

Godzina 18.30. Stefan, siedząc już od pół godziny w parku, zaczyna się niepokoić. Wszak zdawało mu się, że przemyślał wszystko do ostatniego szczegółu. Dlaczego zatem Edek nie przychodzi? Czyżby dziewczyna wsypała? Nie — to niemożliwe — zna się przecież na ludziach. I w dodatku to pytanie — „Czy pan od Hala?".

Z toku rozmyślań wytr[illegible]a go znajoma melodia walczyka. Stefan nadsłuchuje przez chwilę, potem wstaje, rozgląda się, wolno skręca w stronę dworca, wygwizdując usłyszaną przed chwilą melodię.

Młody człowiek idący przed nim odwraca się.

— Na Boga, nigdy bym cię nie poznał. Co ci strzeliło do głowy.

— Wypytywać mnie i opowiadać będziesz potem. A teraz słuchaj: za godzinę odchodzi pociąg do Warszawy. Tu masz „Durchlasschein" do Guberni i bilet kolejowy. Matka ci nagle zmarła i dostałeś cztery dni urlopu. Rozumiesz?

— Jeszcze nie zupełnie. Ale już coś mi świta w głowie. Przyznam że otrzymawszy karteczkę od ciebie, byłem oszołomiony. Nie marzyłem nawet o tym, żeby pomoc przyszła tak szybko. Więc jedziemy?

— Nie zapominaj się człowieku! Hans Schlamm nie może jechać razem z jakimś obdartym Polakiem. Wsiądziesz do przedostatniego wagonu, ja będę w przedziale dla „Wehrmachtu". Po przejechaniu granicy zajrzę do ciebie.

— Słuchaj, mam tu jakiś list dla ciebie.

— A to od tej panienki — pokaż. Znasz ją? Studentka?

— Nie, nie znam. Ale zauważyłem, że trzyma się kupy z Wawelberczykami.

— Ciekawe...

*

Gdy Feldwebel Hans Schlamm wychodził z Hauptbahnhof Warschau, wartownik s[illegible]jący przy wyjściu dla wojska, wręczał każdemu z wychodzących drukowaną kartkę. Stefan rzucił okiem na otrzymany świstek i uśmiechnął się. Czytał: „Zwracamy uwagę na niebezpieczeństwo na mieście. Zabrania się chodzić pojedyńczo po zapadnięciu zmroku. Broń należy mieć w pogotowiu, odbezpieczoną...".

— Znowu coś się musiało stać w naszej Warszawie — pomyślał odbezpieczając swoją belgijkę. Ale wiedzieli kogo ostrzegać...

*

Gdy po godzinie, Stefan już jako cywil wychodził z mieszkania państwa Klitków w uszach dźwięczały mu jeszcze pomieszane ze łzami słowa starej matki Edka:

— Uratował pan życie naszemu synowi. Nigdy panu tego nie zapomnimy.

Mimo zmęczenia, raźnym krokiem skierował się w stronę mieszkania „Sowy", gdzie po chwili meldował: — Kapitanie, melduję posłusznie — rozkaz spełniony.

— W imieniu służby dziękuję wam, plutonowy Stefanie. Wiedziałem, że na was można polegać. A teraz idźcie wypocząć i... pewnie nauka jeszcze czeka...

W. Sur

Życie GOSPODARCZE

(les.) Trzyletni Plan Gospodarczy Odbudowy jest — w skrócie myślowym—programem gospodarczym polskiej demokracji, i nie tylko zresztą gospodarczym. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że pewne nadbudowy życia ekonomicznego — mogą mieć istotne znaczenie dla całokształtu tego życia. Rozumiejąc, że w planie krótkofalowym najważniejszą dla nas rzeczą jest problem konsumcji, i wysuwając go dla tego na czoło Planu Odbudowy — nie zapominamy o tym, co leży u podstaw wszelkiej demokracji — o jej kulturalnym i cywilizacyjnym rozwoju Zdajemy sobie doskonale sprawę, że przy niespotykanym wywiezieniu polskiej inteligencji, warstwę tę musimy zregenerować, na nowych zresztą podstawach, że tylko tą metodą możemy uzyskać dostateczną ilość specjalistów, którzy w sposób odpowiedni pokierują naszą m. in. produkcją. Aby zaś warstwę tę wyszkolić, trzeba w pierwszym rzędzie zregenerować jej odcinek dla szkolenia najistotniejszy — tym odcinkiem jest inteligencka grupa profesorów, nauczycieli, instruktorów. Bez nich— nowych pracowników kultury, operując tylko starymi i starzejącymi się kadrami — nie daleko zajedziemy na drodze gospodarczej odbudowy kraju. I o tym doskonale pamiętali twórcy Planu Trzyletniego — wysuwając, w natłoku spraw ważnych — tę jedną z najważniejszych — sprawę szkolenia nowych specjalistów na poziomach odgórnych i oddolnych. Te nowe kadry pracowników nauki i codziennej praktyki, kadry, którym start życiowy dała ludowa demokracja Polski Wyzwolonej — to poważna pozycja w programie gospodarczo - społecznym tej demokracji, której wyrazem jest nasz Plan Trzyletni Odbudowy.

ŚLĄSK W AKCJI NA BUDOWĘ MOSTU W WARSZAWIE

Do Komitetu Województwa Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach napływają bez przerwy ofiary z całego województwa na rzecz budowy mostu śląsko-dąbrowskiego w Warszawie.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy ogółem wpłaconych zostało do Komitetu 19.321.701 zł. Na czoło ofiarodawców wysunął się komitet miasta Katowic, który złożył kwotę ponad 4 milionów zł. Poważne kwoty złożyły również: komitet miejski miasta Bytomia (2,5 miliona zł.), komitet w Zabrzu — 1.493 tys zł. oraz powiat katowicki — 1.445 tys. zł.

MARYNARKA RADZIECKA PRZEKAZUJE NAM DALSZE OBIEKTY PORTOWE

Wojskowe władze sowieckie w Derłowie przekazały dalsze obiekty portowe, a mianowicie jeden magazyn murowany byłej firmy Geiss oraz zbiornikową stację bunkrową ropy. Zapowiedziane zostały dalsze opróżnienia magazynów, po czym nastąpi ich przekazanie administracji polskiej.

STOCZNIE OPRACOWAŁY NOWE PROJEKTY KUTRÓW

Wobec trudności w nabywaniu odpowiedniego drzewa dębowego, potrzebnego do budowy kutrów, G.I.R.M. zwrócił się do Zjednoczenia Stoczni Polskich i Stoczni Rybackich o zaprojektowanie nowego typu kutra rybackiego, dł. 12 m. i 16 m. konstrukcji mieszanej z drzewa i żelaza. Ma to na celu przyśpieszenie budowy taboru rybackiego.

Wyżej wspomniane stocznie przystąpiły również do opracowania projektu silnika kutrowego i łodziowego oraz windy rybackiej z zamiarem uruchomienia ich produkcji.

Dotychczas te części zamawiano w fabrykach zagranicznych, gdyż fabryka „Lilpop", która produkowała silniki do naszego taboru rybackiego przed wojną została kompletnie zniszczona na skutek działań wojennych.

PRZODUJĄCE KOPALNIE

Jak wynika z danych statystycznych, przodujące miejsca w przemyśle węglowym w listopadzie r. b. uzyskały następujące kopalnie: w grupie I-szej kop. „Wujek" z Katowickiego Zjednoczenia, w grupie II-ej kop. „Pokój" z Rudzkiego Zjednoczenia, w grupie III-ej kop. „Klimontów-Mortimer" z Dąbrowskiego Zjednoczenia i w grupie IV-ej kop. „Saturn" z Dąbrowskiego Zjednoczenia.

Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że klasyfikacja wyróżnionych kopalń została ustalona w ten sposób, iż brano pod uwagę warunki geologiczne, stan urządzeń technicznych i ogólne warunki pracy. Stosownie do tego, kopalnie podzielone zostały na cztery grupy, przy czym dla każdej z nich ustalona została inna wydajność.

Jeżeli chodzi o gospodarkę, to za najlepsze Zjednoczenie Przemysłu Węglowego uznane zostało ostatnio Chorzowskie Zjedn. Przem. Węgl. Przodujące kopalnie i Zjednoczenia uzyskały premie w wysokości 20 proc. zarobków dla wszystkich pracowników. Ponadto wyróżnione zostały za pozytywne osiągnięcia w dziedzinie gospodarności zjednoczenia: Katowickie i Dąbrowskie.

Zbrodnicza działalność podziemia
Reakcja lęka się wyborów

Na konferencji prasowej w Ministwie Informacji i Propagandy płk. Romkowski omówił zdecydowaną walkę, jaką władze bezpieczeństwa prowadzą z organizacjami nielegalnymi, działającymi na terenie kraju — WIN, UPA, Wehrwolff i t. p.

Ostatnio zlikwidowano dwie grupy NSZ, dwie WIN-u, szereg placówek szpiegowskich i nielegalne kierownictwo Stronnictwa Narodowego.

Organizacje podziemne zmieniły ostatnio taktykę. Grupy rozbiły się na mniejsze oddziały, liczące po 10 do 15 ludzi. Większe grupy działają jeszcze w Rzeszowskim i Lubelskim.

Obecnie działalność organizacji nielegalnych skierowana jest głównie przeciw wyborom do Sejmu Wyraża się to w aktach terroru, kolportowaniu nielegalnej prasy przedwyborczej, szeptanej propagandzie i t. d. Ostatnio zlikwidowano w Warszawie główną drukarnię WIN.

TEROR PRZEDWYBORCZY

W Szczubankowie, woj. białostockie, zdemolowano lokal wyborczy, w innej miejscowości województwa białostockiego zamordowano wiceprzewodniczącego komisji wyborczej, w gminie Sejny (powiat Suwałki) zamordowano ob. Kajwela — członka komisji wyborczej, w powiecie grajewskim uprowadzono przewodniczącego komisji obwodowej.

W ostatnich trzech miesiącach dokonano w Polsce ponad 3 tys. napadów terrorystycznych, bandyckich, rabunkowych i innych, których ofiarą padło około 600 ludzi W okresie tym władze bezpieczeństwa zorganizowały ponad 2.000 akcji, zdobywając około 3 tys. jednostek broni.

Jednym ze sposobów walki przeciw demokracji jest t. zw. „akcja O", polegająca na prowadzeniu szeptanej propagandy, fabrykowaniu fałszywych dokumentów kompromitujących rząd, ministrów, partie blokowe i t. d. W „akcji O" pracował m. in. b. poseł „Ozonu" Ostafin.

ORGANIZACJA PODZIEMIA

Ostatnio powstała w Polsce międzyorganizacyjna komisja porozumiewawcza. W łonie tej komisji są jednak poważne tarcia o hegemonię. Kierownictwo chciało objąć Stronnictwo Narodowe, w rzeczywistości posiada je WiN. W Lubelskim i Rzeszowskim zawarto porozumienie o wzajemnej pomocy między NSZ, WiN i UPA, przy czym w Rzeszowskim NSZ i WiN oddały całkowicie inicjatywę w ręce UPA.

W związku z koniecznością zabezpieczenia spokojnego przebiegu akcji wyborczej, władze bezpieczeństwa zorganizowały szeroko zakrojoną sieć ochronną komisyj i lokali wyborczych i t. d. W akcji tej będzie brało udział UB, WBW, MO, ORMO i oddziały wojskowe.

Bardzo przykrym zjawiskiem jest fakt popierania naszych organizacji nielegalnych przez obcy wywiad. Ostatnio odmówiono wizy krajowej dziennikarzowi angielskiemu Selbie. Anglik ten był tak sprytny, że w krótkim czasie po przyjeździe do Polski nawiązał kontakty ze wszystkimi organizacjami nielegalnymi, 10-go sierpnia 1946 r. odbył konferencję z ponad 100 przedstawicielami poszczególnych organizacji.

WYJAŚNIENIA

Po referacie nastąpiły zapytania. Płk. Romkowski wyjaśnił szereg kwestii. Ostatnio Mikołajczyk skarżył się dziennikarzom angielskim że organa bezpieczeństwa aresztowały cały szereg działaczy PSL. Płk. wyjaśnił, że bezpieczeństwo nie aresztuje nikogo za przynależność do PSL. Aresztuje się jedynie za przynależność do organizacji nielegalnych.

Władze bezpieczeństwa, chcąc ratować dla Polski demokratycznej jak największą ilość wartościowych ludzi, ogłosiły w swoim czasie akcję ujawniania. Chociaż akcja ta została już zakończona, nadal przyjmuje się tych, którzy chcą się ujawnić. Zarzuty, że Bezpieczeństwo aresztuje osoby ujawniające się, jest zupełnie bezpodstawne. Nikogo nie aresztuje się za czyny popełnione przed ujawnieniem. Pociąga się do odpowiedzialności tylko tych, którzy po ujawnieniu nie zaprzestali przestępczej działalności.

Czynione są często zarzuty, że funkcjonariusze bezpieczeństwa dopuszczają się aktów samowoli. O wypadkach takich należy donosić niezwłocznie wyższym władzom bezpieczeństwa. Ostatnio została przeprowadzona akcja oczyszczania aparatu bezpieczeństwa; wielu funkcjonariuszy, nie nadających się do służby, zostało usuniętych zarówno z UB, jak i z MO.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH
4-ty dzień ciągnienia IV-ej Klasy 48 Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 31543 38158 39689.

Wygrana 50.000 zł NrNr 71594.

Wygrane po 20.000 zł NrNr 7977 35773 42637 45643 66065 67052 67394 73147 75585.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 57 11037 16612 21739 22738 23230 28136 33575 35275 42328 43192 43327 44549 51552 52328 57900 58738 62329 68919 69915 71321 72214 74223 75581 85016 86820 87594 93608 93858 94825.

Wygrane po 5.000 zł NrNr 2539 3196 3670 5795 5830 7643 8017 8628 11710 16956 20487 22093 22994 25256 29475 31006 32531 37953 38654 40922 41571 42439 44007 44675 47315 51043 53220 53467 53670 54752 64721 68071 68722 70407 73048 75451 77283 77611 81272 82122 84190 84347 86134 87884 90099 91355 91388 91535 94569 94677 95218 99001.

Wygrane po 2.000 zł NrNr 434 1193 415 461 631 966 2991 4360 444 833 5081 438 6146 423 701 886 7546 670 8137 388 602 10724 784 11543 12356 14862 15379 16248 270 612 956 17507 538 19064 20176 568 21097 110 22067 217 792 857 24904 25867 989 29747 30958 31004 354 532 33023 551 34153 392 978 35386 510 36239 569 752 847 900 37156 471 891 944 954 38992 40031 318 41306 432 608 947 42545 43081 114 44182 272 45879 942 46422 441 495 836 948 47076 149 472 975 48084 538 561 49560 50454 492 51972 52042 228 666 688 53281 55413 609 56201 572 662 913 942 57110 642 58367 605 693 59668 850 60347 611 61586 62095 735 63496 64726 65260 424 940 66225 441 467 583 691 67210 937 69690 70501 71205 870 945 73791 816 946 74323 509 600 75168 345 386 800 76083 413 729 781 874 979 77540 557 872 78712 79408 662 80319 439 647 662 680 873 82128 212 519 837 925 84357 556 618 983 85218 398 86188 201 234 740 743 967 87400 721 994 88964 89183 874 90470 91253 688 897 92578 94551 805 836 913 95146 147 228 364 893 96185 953 97021 054 297 98104 201 273 670 810 991 99001 99917.

Wygrane po 1.500 zł NrNr 107 347 1777 2031 359 79 790 3004 336 734 943 4235 370 385 532 78 95 704 34 44 5126 6673 7268 752 55 8125 9513 39 759 855 10188 365 449 614 11144 236 92 740 63 12000 231 463 576 688 864 13661 14315 481 562 15154 625 929 16267 314 424 738 824 17144 631 59 898 18039 84 105 355 359 575 847 19152 20199 303 420 787 21563 22600 815 838 23121 237 24605 703 851 25521 529 713 26148 341 608 752 982 27002 456 723 57 28202 534 47 652 746 29079 178 726 903 30324 78 467 515 20 42 817 31164 332 557 72 608 58 977 32164 91 322 493 731 33262 462 525 689 777 99 34004 16 42 227 31 311 20 480 609 764 846 35041 93 106 253 463 503 54 94 745 36111 513 905 16 18 37589 722 906 38294 395 455 507 635 770 884 982 39174 222 55 310 92 407 553 90 753 892 40422 728 821 68 41312 51 95 536 77 690 840 42030 49 52 102 19 341 673 799 923 43048 68 447 631 44020 51 115 27 96 283 380 602 32 53 72 847 45025 75 174 281 409 539 749 969 46014 208 623 754 809 37 990 47103 32 245 64 440 550 667 928 48102 27 48 60 347 48 49065 564 708 44 786 865 50449 769 869 98 990 97 51060 280 593 684 908 53277 329 449 54548 747 48 873 55066 220 481 570 650 782 56038 109 438 581 689 57271 422 67 59232 625 34 804 61065 289 373 600 62096 167 554 610 60 935 63398 763 64049 235 89 510 667 933 65247 323 440 665 936 41 66124 27 28 674 901 67117 212 366 703 68112 275 468 827 85 69074 194 359 425 88 963 70063 83 291 655 878 71111 534 906 72134 238 49 554 71 844 85 73387 708 83 927 74009 379 411 573 652 828 75053 162 79 211 46 416 82 611 904 76005 27 80 530 762 825 64 915 45 77333 926 78012 25 110 472 816 44 47 903 79355 440 80089 108 215 726 867 81020 336 403 746 850 82056 145 88 296 356 564 791 901 83011 42 55 112 28 451 68 559 604 716 84123 80 89 301 427 669 834 968 78 85327 500 63 72 85 86090 202 939 87300 54 441 717 35 941 88120 89 213 482 526 91 613 730 892 921 98 91353 92024 317 510 836 952 93022 911 94188 210 364 607 718 93 831 95044 473 989 96089 119 732 97000 243 92 421 98032 188 93 275 308 12 605 99264 328 35 560 70 781 99877.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł

31750 809 38 45 955 91 32014 9 112 52 268 327 436 746 73 89 816 3 46 943 56 68 33018 34 6 97 111 49 6 208 28 74 315 48 419 586 646 728 4 78 806 33 47 52 79 93 4 9 942 6 8 95 8 34048 141 213 34 80 301 47 5 452 88 9 519 43 89 600 37 93 705 12 30 6 56 857 70 94 908 88 35006 25 117 76 9 238 46 56 320 42 411 38 59 60 78 84 500 23 52 628 43 701 836 41 65 70 3 96 903 90 36000 43 64 81 183 307 23 4 47 8 52 68 87 94 406 63 72 510 46 64 614 7 24 77 744 815 38 990 37011 165 316 466 501 34 84 91 671 89 811 26 34 59 86 902 45 57 82 38011 43 7 104 17 44 75 84 323 62 471 97 515 48 659 69 776 80 9 835 42 5 59 78 86 95 914 55 56.

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro.

SPORT

C.K.S.—OM TUR (Rzeszów) 9:5
Pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski

W Rzeszowie odbyło się pierwsze spotkanie w II grupie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między Częstochowskim Klubem Sportowym a rzeszowskim OMTUR-em. Zwycięstwo odnieśli zdecydowane pięściarze Częstochowy. Wskutek niestawienia się zawodników w ciężkiej wadze, stoczono tylko 7 walk.

Wyniki techniczne były następujące: W wadze muszej Strychalski (CKS) wygrał na punkty z Szympakiem (TUR), w koguciej Frymus (CKS) zremisował ze Sudą, w piórkowej Chmady (CKS) w drugiej rundzie wygrał z Różyckim przez k. o., w lekkiej Żak (OMTUR) wygrał na punkty z Żórawskim (CKS), w półśredniej Warwas (CKS) wygrał przez techniczne k. o. w drugiej rundzie z Wagiem (OMTUR), w wadze średniej Berg (CKS) zwyciężył wysoko na punkty z Bednarczykiem (OMTUR) i w wadze półciężkiej Korawski (CKS) przegrał z Kłaczkowskim — OMTUR). (Lm)

Bokserzy ŁKS samolotem udadzą się na mecz do Rzeszowa

Na pierwszy swój mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie w dn 19.12 b. r. bokserzy ŁKS-u polecą do Rzeszowa samolotem. Jest to pierwszy wypadek w historii pięściarstwa polskiego, by drużyna bokserska udawała się w kraju na zawody samolotem. Zarząd ŁKS-u zakontraktował już 22-osobowy „Douglas", który wczesnym rankiem odleci z Łodzi, a o godz 3-ej po południu pięściarze ŁKS-u po odbytym meczu znajdą się znowu w swym rodzinnym mieście.

Legia-Skra w boksie

W sobotę, dnia 14 grudnia 46 roku o godz. 18.30 w sali gimnastycznej B. O. S-u, ul. Górnośląska Nr 45 (Górny Ujazdów) odbędą się towarzyskie zawody bokserskie między WKS. „Legia" — RKS „Skra".

Na ringu staną następujące pary: Nawrocki — Gratkowski, Pieńkos — Słowik, Kamiński — Pietrzak, Latek—Lipski Marciniak — Śledziewski, Żurawski — Janiszewski, Kowalski—Pawłowski, Odzieniec — Klemensiewicz.

Cracovia zdobyła puchar W.S.S.K.O.Z.P.N.

Finałowe spotkanie o puchar WSS, Krakowskiego OZPN rozegrane między Cracovią a Dąbskim zakończyło się zwycięstwem Cracovii 2:1 (0:0). Obie bramki dla Cracovii zdobył Rożankowski. Tym samym Cracovia zdobyła puchar WSS.

W PARTII PPS

Wiec stronnictw
Bloku demokratycznego

Dnia 15 b.m. w niedzielę o godz. 11.00 w sali GUS, ul. Narbutta Nr. 33 róg Kazimierzowskiej odbędzie się Wielki Wiec Międzypartyjny Stronnictw Zblokowanych Dzielnicy Mokotów, z udziałem czołowych Działaczy Partyjnych.

Na zakończenie bogata część artystyczna.

Międzypartyjny Wiec Przedwyborczy
aktywu komunikacyjnego PPS i PPR

Wydział Komunikacyjny Stołecznego Komitetu PPS zwołuje w dniu 17 grudnia r. b. (wtorek), o godz. 14-ej, w sali Wedla — przy ul. Zamojskiego 20 — Wielki Wiec Przedwyborczy Międzypartyjny PPS i PPR aktywu komunikacyjnego stołecznego z udziałem kolejarzy, pracowników pocztowych, transportowych, „Lot", dróg wodnych i kołowych oraz PZS Nr. 2.

Komitety Partyjne dołożą wszelkich starań, aby członkowie Kół wzięli jak najliczniejszy udział w Wiecu.

Zjazd kobiet PPS
województwa Gdańskiego

W dniu 9 grudnia 1946 r. w gmachu Wojewódzkiego Komitetu PPS odbyła się konferencja aktywistek PPS województwa Gdańskiego.

Konferencję zagaiła tow. Korytowska, która w krótkich serdecznych słowach powitała towarzyszki województwa gdańskiego. Obradom przewodniczyła tow. Skarzyńska z Gdyni, a następnie tow. Święcicka, posłanka do KRN. Na zjazd przybyła z CKW PPS przedstawicielka Rady Kobiet tow. Głowacka, która wygłosiła referat programowy o zadaniach i treści pracy partyjnej kobiet oraz w miarę wyłaniających się dyskusji kwestii — służyła instrukcjami. Przemawiał również tow. Wołek, I sekretarz WK PPS, który w obszernym referacie zobrazował cele i dążenia PPS w obecnej rzeczywistości Polski.

Do Wojewódzkiej Rady Kobiet wybrano 50 towarzyszek z Gdańska i powiatu. Do Komitetu Wykonawczego Rady Kobiet wydelegowano 11 osób. Do Prezydium wybrano: tow. tow. Korytowską Marię, Stupnicką Janinę, Michalską Marię, Kirtiklisową Janinę, Chudobinę Kazimierę.

Na zakończenie głos zabrała posłanka tow. Święcicka, która wezwała towarzyszki do czynnej pracy w terenie, do poparcia i zrozumienia przez członkinie PPS ruchu spółdzielczego — do nasycenia aktywem wszystkich dziedzin życia społecznego, aby żądanie kobiet udziału w rządach poparte były i umotywowane pracą owocną, stałą i zorganizowaną.

Wspólne obrady
sekretarzy powiatowych PPS i PPR w Warszawie

W dniu 11 grudnia rb. odbyła się w Warszawie, kolejna 4-ta wspólna odprawa sekretarzy Komitetów Powiatowych PPR i PPS z terenu woj. warszawskiego z udziałem przedstawicieli Wojewódzkich Komitetów obydwóch Partyj.

Referat na temat zawartej umowy o wspólnym działaniu obydwóch partii robotniczych wygłosił wiceprzewodniczący KW PPS Beloński, omawiają jednocześnie korzyści płynące z jednolitego działania PPS i PPR dla klasy robotniczej i dla całego narodu polskiego.

Następny kolejny referat, omawiający stosunki polityczne w Polsce od powstania PKWN-u wygłosił kierownik Wydziału Propagandy KCPPR tow. Bieńkowski.

Sprawozdania sekretarzy wojewódzkich obydwóch partyj pozwoliły stwierdzić, że realizacja umowy o wspólnym działaniu PPR i PPS wkracza na dobre drogi i znalazła szczególny swój wyraz w wspólnym opracowywaniu i wykonaniu kampanii przedwyborczej.

Czerwonoharcerskie spotkanie

We wtorek, dnia 17 b. m. o godz. 17.30, w lokalu Dzielnicy Żoliborz, ul. Kossaka 10, odbędzie się spotkanie b. Czerwonych Harcerzy i przyjaciół dla uczczenia pamięci pomordowanych w czasie okupacji towarzyszy z Czerwonego Harcerstwa: Witolda Lichaczewskiego, Józefa Deptuły, Tomasza Wawrzyńskiego, Kostka Jagiełły, Stanisława Dębińskiego, Władysława Pisarka i in.

W programie przemówienia i część artystyczna.

STARANIEM KOŁA PPS. „CZYTELNIK" KOLPORTAŻ, POZNAŃSKA 38.

Dnia 12 grudnia br. o godz. 16 na wspólnym zebraniu Kół PPS. i PPR oraz sympatyków, wygłosi odczyt tow. Ilia Genachow na tematy aktualne. Po odczycie dyskusja.

KALENDARZYK PARTYJNY

W piątek dnia 13 bm. odbędą się na Dzielnicach zebrania z referatami:

Grochów, ul. Podskarbińska 6, godzina 18 ta, referat polityczny Tow. Napiórkowskiego.

Nowe Bródno, ul. Białołęcka 27, o godzinie 18-ej referat polityczny Tow. Sternera.

Ochota, ul. Niemcewicza 9, o godzinie 18-tej, referat polityczny Tow. Szymanowskiego.

Koło, ul. Obozowa 80 m. 11, o godzinie 18-ej, referat polityczny Tow. Argasińskiego.

Wola, ul. Ogrodowa 39, o godzinie 17-tej, referat polityczny Tow. Morskiego.

Żoliborz, ul. Kossaka 10, godzina 17 m. 30, referat Tow. Rejmont.

Saska-Kępa, ul. Francuska 7, o godzinie 18-tej, referat polityczny Tow. Dra Skrzetuskiego.

DZIELNICA PRAGA—CENTRALNA

Dnia 12 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Dzielnicy ul. Szwedzka 2 odbędzie się posiedzenie Komitetu Prezydium Dzielnicy.

DZIELNICA WOLA

Przypominamy, że rejestracja członków Dzielnicy trwa do dnia 15 grudnia. Członkowie nie zarejestrowani nie będą mogli być obecni na odsłonięciu sztandaru.

Sekretariat Dzielnicy czynny jest w godz. 9—14 i 16—18, w środy i soboty tylko do godz. 14.

KOŁO SKARBOWCÓW PPS OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Dnia 12 bm. o godz. 13 w świetlicy Koła Skarbowców Okręgu Warszawskiego PPS, ul. Lindleya 14, odbędzie się uroczysta akademia z okazji 54-ej rocznicy powstania PPS i rocznicy założenia Koła. Referaty wygłoszą tow. tow. Mulak, Głowacki i Fietkiewicz.

KOŁO SKARBOWCÓW PPS.

Zarząd Koła Skarbowców PPS. Okręgu Warszawskiego przypomina kandydatom wyznaczonym na tygodniowy kurs przeszkolenia politycznego, że wykłady rozpoczynają się 14 bm. o godzinie 13-ej w świetlicy Koła przy ul. Lindleya 14.

KOŁO PPS. TELEFONY.

Dnia 14 grudnia rb. (sobota), o godzinie 15 tej. Koło PPS. „Telefony", ul. Piusa XI nr. 15, zebranie wspólne członków PPS. i PPR. z referatem politycznym Tow. Jerzego Waltera.

KOŁO RZEMIEŚLNIKÓW PPS.

Dyżury Koła odbywają się co wtorki i piątki w godzinach 15 m. 30 — 17 m. 30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ulica Mokotowska 51-53.

Towarzysze rzemieślnicy proszeni są o zarejestrowanie się.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW KÓŁ DROGOWYCH PPS.

Dnia 13 grudnia rb. (piątek), o godzinie 15 m. 30 w świetlicy na ul. Rozbrat 10/14 odbędzie się Zebranie Zarządów Kół Drogowych PPS., założonych przy Oddziałach Drogowych Wydziałów Dróg i Mostów i przy firmach prywatnych, celem wybrania Centralnego Zarządu dla wszystkich Kół.

Towarzysze Przewodniczący Kół dopilnują, aby Zarządy przybyły na zebranie w pełnym składzie.

MIĘDZYPARTYJNE ZEBRANIA KOLEJARZA

W dn. 12.12.46 o godz. 15-ej w lokalu ZZK. przy ul. Bema 56, odbędzie się zebranie międzypartyjne PPS. i PPR. przedwyborcze z udziałem Kół Komitetu Kolejarzy W-wa Zachód, z ref. tow. dyr. Wayjmana.

W dn. 16.12.46 r. godz. 15-ej w lokalu Dzielnicy PPS. Nowe Bródno, przy ul. Białołęckiej 27, odbędzie się zebranie międzypartyjne przedwyborcze PPS. i PPR. z udziałem Kół Kolejarzy W-wa Praga.

Dlaczego nie ma lekarstw
dla urzędników miejskich w aptekach

(Rs) Od pewnego czasu apteki warszawskie nie wydają lekarstw pracownikom miejskim, twierdząc, że „nie mają". Tymczasem stwierdzono, że dla prywatnych klientów — jest wszystko.

Przyczyną takiego postępowania jest prawdopodobnie umowa, zawarta między właścicielami aptek a Zarządem Miejskim — na podstawie której pracownikom miejskim — przy kupnie lekarstw apteki winny udzielać 25 procent rabatu. Ponieważ jednocześnie w drodze urzędowej, cena medykamentów została obniżona, aptekarzom najwidoczniej nie opłaca się honorowanie niewygodnej umowy.

Wyjściem z tej sytuacji byłoby albo zrewidowanie umowy i postawienie jej na gruncie realnym, albo stworzenie aptek miejskich.

Jak wiemy, uchwałą stworzenia 2 aptek miejskich Stoł. Rada Narodowa powzięła podczas sesji wrześniowej, ale o realizacji uchwały jakoś nie słychać.

Mając na względzie dobro szerokich kół pracowniczych Z. M., zespół opieki społecznej klubu radnych PPS — zamierza w tym kierunku powziąć odpowiednie kroki.

Koncert Dzielnicy PPS Żoliborz

Dnia 13 bm. o godz. 18 w sali kina „Tęcza" odbędzie się koncert, z którego dochód jest przeznaczony na cele kulturalno oświatowe.

Ostatnie przygotowania przed procesem Fischera i jego wspólników

Jak wiadomo proces Fischera i jego towarzyszy odbędzie się w gmachu ZNP przy ul. Smulikowskiego 6/8. Sala rozpraw mieści się na drugim piętrze głównego bloku kompleksu budynków ZNP.

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA

W sali wre gorączkowa praca. Murarze kończą tynkowanie kabiny kinematograficznej.

W szybkim tempie czyni się ostatnie przygotowania. Na sali rozpraw wybudowano już obszerne podium, na którym stanie stół sędziów i prokuratorów. Po lewej stronie stanie ława obrończa, a za nią ława oskarżonych. Na przeciw niej ustawione będą stoły stenografów i przedstawicieli prasy, dla których zarezerwowano podobno zaledwie trzydzieści miejsc.

Resztę sali zajmą krzesła dla publiczności. Rozprawie będzie się mogło przysłuchiwać na sali około 700 osób spośród publiczności. Obliczają, że w ciągu całego procesu przez salę przewinie się około 25 tysięcy widzów. Znacznie większa ilość osób będzie mogła przysłuchiwać się rozprawie przy pomocy megafonów, które będą zainstalowane przed gmachem.

Na sali rozpraw umieszczony będzie ekran, na którym wyświetlone zostaną w toku procesu pewne dokumenty, wykazujące winę oskarżonych.

Pracownie BOS-u przygotowują materiał dowodowy w formie map, przedstawiających zniszczenie Warszawy.

150 KG. AKTÓW

Sąd posiada już 15 tomów aktów dowodowych, mimo to gromadzi się dalsze materiały. W sekretariacie NTN złożone są fotokopie oryginalnych dokumentów niemieckich, zaopatrzonych w temple „tajne", albo „tajna sprawa państwowa" — „natychmiast zniszczyć". Poza tym piętrzą się tutaj stosy teczek z nadrukiem „Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze — protokół rozprawy — stenogramy".

150 kg aktów dowodowych

*

W środę Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przekazała prokuraturze NTN obszerny materiał w sprawie Fischera. Wśród dokumentów rzeczowych, obrazujących zbrodnie niemieckie na terenie Warszawy, znajdują się rozporządzenia podpisane przez Fischera, a zawierające rozkazy masowych rozstrzeliwań. Między innymi znajduje się taki rozkaz, datowany z dn. 26 lutego 1942 r., w którym Fischer podaje do publicznej wiadomości, iż nakazał rozstrzelać 100 Polaków, członków tajnych organizacji w odwet za zabicie granatowego policjanta i ranienie żandarma.

Ponadto Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich przygotowuje tak zw. mapę śmierci, czyli mapę dystryktu warszawskiego z wykazem miejsc straceń. Ogółem dokumenty dostarczone przez Komisję Badań Trybunałowi obejmują masę aktów o wadze 150 kg.

KTO BĘDZIE SĄDZIŁ?

Rozprawie przeciwko Fischerowi, Leistowi, Meisingerowi i Daumenowi przewodniczyć będzie dr. Mieczysław Guentner, jego zastępcą będzie sędzia Stanisław Rybczyński. Prócz tego w komplecie sądzącym zasiada spośród zawodowych prawników sędzia Maurycy Grudziński i w charakterze sędziego zapasowego Józef Zembaty.

Dr. Mieczysław Guentner, ukończył wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od roku 1910 pracuje w sądownictwie. Po pierwszej wojnie światowej był prokuratorem wojskowym w Warszawie i Krakowie, następnie prokuratorem Sądu Apelacyjnego.

W czasie okupacji Prezes Guentner był dwukrotnie więziony na Montelupich za działalność konspiracyjną oraz odmowę przyjęcia volkslisty. Dr. Guentner był z ramienia Polski obserwatorem na procesie „czeskiego" Franka w Pradze. W czerwcu dr. Guentner został mianowany sędzią Najwyższego Trybunału Narodowego.

Prócz sędziów zawodowych uczestniczyć będą w procesie Fischera zgodnie z dekretem NTN sędziowie - ławnicy, których powołuje Prezes NTN spośród posłów do Krajowej Rady Narodowej, desygnowanych przez Prezydium KRN.

Ławnikami będą: Jan Nepomucen Miller, Jerzy Domiński, Albin Jura, J. Dobrowolski i E. Kombrowski.

Jaką karę poniesie
ordynarny konduktor nr. 7870?

We wtorek dnia 10 b. m. o godz. 12 min. 10 w tramwaju nr 9, idącym w kierunku Placu Zbawiciela wydarzył się bardzo niemiły incydent.

Na przystanku, na Marszałkowskiej róg Nowogrodzkiej z przeładowanego wozu wychodziło wielu pasażerów. Ponieważ tramwaj ruszył jeszcze przed opuszczeniem wagonu przez wszystkich wysiadających, konduktor wagonu przyczepnego wstrzymał tramwaj. Motorniczy jednak znów ruszył za wcześnie. Na ponowne protesty pasażerów konduktor oświadczył, że tramwaj nie będzie stał na przystanku pół godziny. Na dalsze protesty pasażerów zaczął im odpowiadać w sposób tak ordynarny, że zażądano od niego okazania numeru, co spowodowało znów ordynarne uwagi z jego strony. Numer konduktora 7870.

Mamy nadzieję, że w najbliższych numerach „Robotnika" będziemy mogli poinformować pasażerów wymienionego tramwaju, jakie konsekwencje wyciągnęła w stosunku do konduktora Dyrekcja Tramwajów.

Bliższe informacje o incydencie Dyrekcja może otrzymać w redakcji „Robotnika".

Zagadnienia komunikacyjne Warszawy
1 miliard na poprawę obecnej sytuacji

Wczoraj inż. Kubalski wygłosił w sali konferencyjnej Min. Odbudowy referat p.t. „Zagadnienie odbudowy komunikacji stolicy", poruszając między innymi następujące zagadnienia:

BRAK TABORU I FACHOWCÓW

Olbrzymi brak taboru (obecnie 216 wozów, a w 1937 — 618) przy rosnącym ciągle ruchu pasażerskim, sprawia, że trudności stale rosną. Sytuację komplikuje fakt, że dopiero pod koniec 1947 r. pojawią się nowe wozy polskiej produkcji, lecz jeszcze w bardzo ograniczonej liczbie.

Ponieważ Niemcy 600 wozów zniszczyli a 100 autobusów wywieźli — powinniśmy drogą rewindykacji i reparacji uzupełnić luki.

Jeżeli chodzi o trolleybusy — to tylko w kraju możemy budować podwozia.

Zagadnienie odbudowy komplikuje fakt, że cierpimy na wielki brak fachowców. Na wypełnienie tej luki potrzeba dłuższego czasu.

NOWE ARTERIE I SZYBKOŚĆ

Podstawowym środkiem komunikacji w Warszawie długo jeszcze pozostanie tramwaj. Autobusy będą raczej środkiem pomocniczym. Trolleybusy ze względu na swą wrażliwość mogą chodzić tylko na trasach mniej ruchliwych i dobrej nawierzchni.

Pragnieniem, do którego się zdąża jest częste i szybkie związanie przedmieść z centrum. Można to uzyskać przez skrócenie czasu przejazdu dzięki podwyższeniu szybkości do 20 klm/godz. Tę szybkość uzyska się przez stworzenie wielkich arterii ruchu i danie tramwajom własnych torowisk z odpowiednimi przepustami na skrzyżowaniach. Jednocześnie wszystkie linie należy z sobą związać.

MOSTY I PLAN 3-LETNI

Zasadniczym postulatem dla uzyskania szybkiego połączenia Pragi z W-wą lewobrzeżną jest wybudowanie nowego mostu, aby mogły powstać nowe linie. Most Poniatowskiego w tej chwili jest wyzyskany do ostateczności. Zatory, które na nim powstają — są w praktyce nie do usunięcia.

Na realizację planu 3-letniego, który byłby wykonywany etapami przewiduje się 1 miliard zł., z tego 250 milionów zł. ma być wykorzystane w 1947 r. W sumie, między innymi ma być odbudowane 58 klm. toru, 63 km. sieci, 2 zajazdnia, warsztaty, stacje, ciepłownie itd.

Niezależnie od tego trzeba tworzyć szkolnictwo fachowe i dążyć do skupienia w ręku miasta całej komunikacji, jaka istnieje w jego obrębie. (Rs)

Podwyżka emerytur
dla byłych pracowników miejskich

Dnia 11 bm. pod przewodnictwem ob. Stanisława Sankowskiego obradowało Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Na wstępie rozpatrzono szereg spraw finansowych. Prezydium zezwoliło Miejskim Zakładom Komunikacyjnym na zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w KKO m. st. Warszawy w kwocie 20 milionów złotych. Ponadto upoważniono MZK na zaciągnięcie pożyczki w kwocie zł. 31 milionów na zakup i wyposażenie stu samochodów ciężarowych i 20 autobusów do obsługi komunikacyjnej ludności m. st. Warszawy. Prezydium uchwaliło powiększyć emerytury dla byłych pracowników miejskich do zł. 1.200 miesięcznie, dla wdów po byłych pracownikach miejskich do zł. 800 miesięcznie. Odpowiednio podwyższono też świadczenia dla sierot, rodziców i rodzeństwa. Zwiększone kwoty zasiłków stosowane są wstecz od dnia 1 września 1946 r.

Ponadto Prezydium przyznało dodatkowy kredyt w kwocie zł. 3146404 na zakup książek dla Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

Zatwierdzony też został dekret o dalszym przejmowaniu gruntów na rzecz gminy m. st. Warszawy, m. in. przy ul. Wolskiej między cmentarzem katolickim i prawosławnym, gdzie powstaje nowy cmentarz miejski. Dalsze przejmowanie gruntów przez miasto nastąpi przy ul Marszałkowskiej, Świętokrzyskiej, Królewskiej, Zielnej, Krak. Przedmieście, Alei gen. Władysława Sikorskiego, Nowy Świat, Smolnej, Hożej, Wilczej. Na terenach tych, obok licznych domów mieszkalnych, mają stanąć gmachy: PKO, Dom Chłopa, Dom Robotnika, Dom Związku Dziennikarzy, nowoczesny gmach Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego itp.

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej powzięło uchwałę uroczystego podziękowania Rządowi Duńskiemu i zarządowi miasta Kopenhagi za obietnicę bezpłatnego wykonania odlewu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego dłuta Thorwaldsena.

Ponadto Prezydium rozpatrzyło sprawę zbiorników na benzynę, zagrażających gmachowi Zachęty Sztuk Pięknych oraz szereg spraw mieszkaniowych i bieżących.

Willa Fischera dla harcerzy

Willa Fischera w Konstancinie została przekazana Zuchom Warszawskiej Chorągwi Harcerzy. Obecnie przeprowadzany jest gruntowny remont willi, celem przystosowania jej dla nowych lokatorów, którymi będą dzieci warszawskie. Otwarcie Domu Zuchowego w willi Fischera nastąpi w styczniu.

„21" dojeżdża na koniec Woli

Od niedzieli, 15 b. m. ruszy „21" na nowej trasie od ul. Młynarskiej do cmentarza prawosławnego na Woli. W ten sposób zachodnie krańce miasta uzyskają połączenie ze Śródmieściem.

Jednocześnie ulegnie zmianie trasa „11", która zostanie skrócona do odcinka pl. Starynkiewicza — ul. Bema.

Podziękowanie

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza", oddział w Łodzi, dziękuje Spółdzielni Budowlanej „Budowa" i kierownikowi robót tow. inż. Mo.ylewskiemu za życzliwość, okazaną przy urządzaniu księgarni.

TEATRY

TEATR POLSKI

Czwartek — „Majątek albo imię".
Piątek — „Penelopa".
Sobota — godz. 14.30 — „Lilla Weneda" — godz. 18.00 „Penelopa".
Niedziela godz. 14.30 — „Papuga"; godz. 18.00 — „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Madame Butterfly".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18.00 „Subretka" Deval'a ze Stefanią Jarkowską.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 12.00 przedstawienie dla dzieci — „Słowik" (wg. bajki Andersena), godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18 „W małym domku" T. Rittnera z K. Adwentowiczem.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „?E?".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. Themerson'a.

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 17.00 Bajka „Zapraszamy na wesele".

CHÓR REWELLERSÓW „4 ASY"

Tylko dwa razy: w piątek 13 i w sobotę, 14 bm. wystąpi w Warszawie Chór Rewellersów „4 ASY". — Zespół składa się z doskonałych solistów: Mieczysława Ziołowskiego — baryton, Kazimierza Celigi — tenor, Juliana Trembeckiego — bas i Rajmunda Fleszara — tenor.

Ziołowski, Celiga i Markiewicz znani są z dawnego Chóru Dana.

Poza tym wystąpi znana tancerka Danuta Kwapiszewska, oraz Swing-Jazz (fortepian, gitara i kontrabas).

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82.90, w godz. od 9 do 17-tej. W dniu przedstawienia od godz. 16-tej w Romie.

JARKOWSKA W TEATRZE MAŁYM

W teatrze Małym (Marszałkowska 81) powiększona do 444 miejsc widownia codziennie przepełniona jest widzami, pragnącymi zobaczyć komedię Devala w 3 aktach p.t. „Subretka" ze Stefanią Jarkowską na czele zespołu. Bilety do nabycia w kasie teatru codziennie od 10-ej do 18-ej.

ZIUTA BUCZYŃSKA W TEATRZE POLSKIM

Dnia 15 grudnia o godz. 11.30 w sali Teatru Polskiego odbędzie się na rzecz Odbudowy Warszawy koncert w wykonaniu Ziuty Buczyńskiej, znakomitej tancerki, laureatki konkursów międzynarodowych, Natalii Lerskiej, także świetnej tancerki laureatki konkursu w Brukseli oraz Ewy Bonackiej, znanej publiczności warszawskiej z Teatru Stefana Jaracza Ateneum, obecnie aktorki Państw. Teatru Wojska w Łodzi, która wystąpi w oryginalnym repertuarze polskich starych piosenek w opr. Wł. Raczkowskiego.

Przy fortepianie: C. Dobrowolska, S. Jędrychowska i Wł. Raczkowski.

BILETY DLA ZWIĄZKÓW ZAW.

Dyrekcja Miejskich Teatrów Dramatycznych podaje do wiadomości, że bilety do Teatru „Małego" sprzedane na dzień 16 grudnia Związkom Zawodowym będą ważne w dniu 17 grudnia 1946 r.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Komedianci II seria „Romans Pajaca".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zaczarowana narzeczona".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „San Demetrio".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zwycięstwo pustyni".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 13 b. m.

Warszawa I.

6.00 Sygn. czasu i pieśń por. 6.05 Dzien. por. 6.30 Muz. por. 7.05 Muz. 7,15 Wiad. poran. 7,40 Muz. 12,05 Aud. dla świetl. robotn. 12,40 Pieśni starofranc. i flamandzkie w wyk. Kr. Madeyskiej. 13,00 Muz. rozrywk. w wyk. Zesp. instrument. J. Cajmera. 15,00 Słuch. dla dzieci starsz. p. t. „Trzej bracia". 15,25 Aud. dla kobiet. 15,40 „Zagadki muzyczne" w opr. B. Busiakiewicza. 16,05 Dzien. popoł. 16,30 Aud. słowno - muz. dla chorych 16,45 „Polska Rodzina Radiowa". 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.10 Koncert pop. 18.00 Aud. wojskowa. 18.30 Słuch. 19.00 „Polska pieśń lud.". 19,30 Konc. symf. 21,45 „Lalka" Bol. Prusa. 22.00 Rad. Uniw. Lud. 23.00 Ost. wiad. dziennika rad. 23,30 Muz tan. 23,55 Streszczenie ważn. wiad. dziennika, hymn.

Warszawa II

14,02 Muzyka rozr. z płyt. 14.15 W krainie czarodziejsk. szkiełek — rep. A. Bahdaja. 14,22 Utwory fortepian. w wykon. N. Hornowskiej. 14,43 „Jak spędzić święto" pog. Kr. Kosickiej. 14,46 Muzyka rozrywkowa z płyt. 18,40 Konc. życzeń. 19,15 Kwadrans poetycki. 19.30 Muzyka taneczna z płyt. 22,05 Recital fortepianowy z płyt. 22,30 Muzyka taneczna, 22,55 Pogad. z zakresu kultury i sztuki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr Biuro Ogł. i Rekl Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88.505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 19 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biura „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39 Praga ul Targowa 70 „Wolność", Warszawa ul Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" - Warszawa ul Bagatela 10 m 85 tel nr 8 67-78. Biuro Ogłoszeń - Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET B — 14810

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Z „BIBUŁĄ" DO WARSZAWY

Karta ze wspomnień kurierki

W papierach tragicznie zmarłej w katastrofie samochodowej Stefanii Rogowiczowej, żony znanego pisarza Wacława Rogowicza, odnaleziono następujący fragment z pamiętnika.

Termin mojego nowego wyjazdu do Warszawy naznaczony został na 4 marca 1940 r z Wilna, akurat na „Kaziuka", gdy w bladym jeszcze, marcowym słońcu kobiety Ziemi Wileńskiej prezentują na Łukiszkach przepiękne swe w barwie i pomysłach wyroby tkactwa domowego, trzeba było wyruszyć do Kowna stamtąd do Kalwarii, a z Kalwarii — znanym przemytnikom i kurierom szlakiem, do Polski. Do Polski, od pół roku żyjącej już pod terrorem wroga, do bohaterskiej Warszawy, gdzie ruch podziemny począł się intensywnie rozwijać

Do Warszawy! Zanieść im tam braterskie pozdrowienia od uchodźców-tułaczy, oddać rodzinom przemycone potajemnie listy z obozów jeńców polskich w Kalwarii, Poniewieżu, wręczyć gdzie należy poważniejszą sumę pieniędzy na cele walki podziemnej, przekazać słowa otuchy i wiary... Nawiązać konieczne kontakty i porozumienia, podać „bibułę", wychodzącą już wówczas na Ziemi Wileńskiej.

POLSKA WALCZĄCA

Polski Ruch Oporu, usymbolizowany przez ludność całej Polski w znaku, widniejącym na każdym niemal parkanie, na każdej wolnej ścianie domu — „P. W." (Polska Walcząca), rozpoczął się w Warszawie natychmiast po kapitulacji.

Na wszystkich odcinkach obrony bohaterskiej stolicy, zrozpaczeni żołnierze wołali. — A teraz co? Co dalej?

Dowódcy odpowiadali niezłomną, żołnierską decyzją.

— Zejdziemy w podziemia! Walka trwa dalej!

I oto, do tych nieugiętych, do tych niezłomnych miałam iść znowu, po raz trzeci od tragicznej daty 27 września 1939

Polecenie wyjazdu wyzwalało we mnie jakąś nieprzeczuwaną energię, rozpłomieniało serce, dodawało skrzydeł. Nic to, że mrozy dochodziły wówczas do 25 stopni, że śniegi, śniegi po pas, że cztery granice, że zasadzki, że niebezpieczeństwa...

Niebezpieczeństwa? Któż myślał o nich, gdy na sercu, wszyte w stare zniszczone futro leżały dolary, na drukarnię, na papier, na pisma Polski Walczącej, gdy w walizce, ukryte w tubie pasty do zębów, tkwiły wiadomości i rozkazy, a w ręcznej torbie wklejona bibuła wileńska! Że cztery granice? Ech, i o tym się nie myślało. Jakoś się dotrze do celu, pierwszy raz był tylko trudny!

BRAK DOKUMENTÓW

Najsłabszym punktem wyjazdów kurierskich w r. 1940 był brak dokumentów. Droga z Litwy do Polski prowadziła dwoma szlakami: Wilno—Ejszyszki, Orany lub inna mała mieścina graniczna — Grodno — Białystok — Warszawa, albo też Kowno — Kalwaria — Suwałki — Prusy Wschodnie — Ostrołęka — Małkinia. Przemytnicy przeważnie szli drogą na Grodno, kurierzy jeżdżący z bagażem „lekkim" — przez Prusy Wschodnie.

Lecz jak tu iść, czy jechać, gdy na punktach kontrolnych oficerowie Gestapo najskrupulatniej badali dokumenty i przepustki, tak że nie tylko człowiek, ale mysz nawet nie przemknęłaby się nie zauważona. Ja wiedziałam jak, znałam już drogę i sposoby, zdobyte doświadczeniem pierwszej podróży wywiadowczej w styczniu 1940 r. Te jednak sposoby omijania jak zarazy wrogich placówek, przedłużały drogę z Wilna do Warszawy do dwóch tygodni.

A dokumentów nie było. Później dopiero, znacznie później, gdy ucisk najeźdźcy stawał się coraz groźniejszy, a terror coraz krwawszy, objawił się w naszych chłopcach jeszcze jeden odruch samoobrony; wyspecjalizowali się na znakomitych w swoim rodzaju fachowców w fabrykowaniu niemieckich dokumentów. Można było wtedy już dać „zapotrzebowanie" przepustka choćby do samego Berlina, z pieczątkami i podpisem choćby samego „gubernatora" Fischera, była murowana! Otrzymywało się ją w ciągu 24 godzin. Ba! W latach późniejszych, drukowano nawet legitymacje członkowskie S. A lub S S, nierzadko zresztą na blankietach autentycznych, skradzionych z „jaskini lwa" przez swoich ludzi. Lecz w r 1940 sprawa „lewych" dokumentów nie była jeszcze należycie zorganizowana.

Więc jadę i tym razem bez dokumentów. Nic się nie boję. Mam już rutynę. Udało się dwa razy, uda się i trzeci!

NA GRANICY LITEWSKIEJ

Tuż przed wyjazdem z Kowna wpada do mnie p. J., żona porucznika „za drutami" w Kalwarii. Błaga, by ją zabrać do Warszawy. Jest tam jej matka, p. J. chce ją zobaczyć i wrócić potem ze mną z powrotem do Wilna. Namyślam się chwilę. Może jednak zabrać ją? Gdyby mnie coś złego spotkało, może ona uratuje się i doniesie jakoś swoim? Jest silna i młoda, odporna na trudy tej skomplikowanej podróży — niech jedzie!

I tego dnia, znalazłam się z towarzyszką w Kalwarii.

Tam, gdzie kręciło się takie mnóstwo litewskich „graniczników" (straż graniczna) i moc różnych cywilnych szpiclów, bo przecież od granicy kilka było tylko kilometrów, nie bałam się niczego. Tam też były „meliny" organizacyjne i swoi, niezapomniani ludzie. Wyjazd nasz w kierunku granicy zorganizowali szybko. Ten sam zuch, woźnica, który już mnie woził, uprzedza:

— E, paniczka, musi my ostatni raz przez Wejponiszki jechali tak teraz przyjdzie się na Trumpole...

— Dobrze — mówię. — Niech będzie na Trumpole.

Ufam mu zupełnie.

Robi się ciemny, zimowy wieczór. Woźnica ma nas zawieźć do Trumpola, do znajomego przewodnika, jeszcze po stronie litewskiej, o trzy kilometry od granicy niemieckiej.

Jedziemy. Sanie mkną szybko i cicho po puchu śnieżnym, niebo wyiskrzone gwiazdami.

„NA CHRZCINY"

W pewnej chwili woźnica ogląda się na nas.

— Paniczka, a jakby nas tak te litewskie złapili, to powiedzcie, że do Borkunasa na chrzciny, bo jemu baba poza wczoraj chłopaka urodziła!

Śmiejemy się obie. Drogi nie widać, przed nami rozległy, biały horyzont, gdzieniegdzie znaczony ciemnymi plamami krzaków. Ale on, gospodarz i jego konie snać znają drogę bo wiodą nas nieomylnie do celu.

„Granicznika" litewskiego jednak spotkaliśmy! I nie po drodze, tylko po prostu w chacie przewodnika w Trumpolu, małej, przygranicznej wioseczynie. Znudzony obchodem granicy, przyszedł się do chaty ogrzać.

I tu rozegrała się taka scena:

„Granicznik" podchodzi do sań i pyta, o dziwo, po polsku:

— Wy dokąd?

No, myślę, o tych chrzcinach nie ma co go bujać. Trzeba tym razem ryzykować prawdę. Odpowiadam jak najniewinniej:

— Do Warszawy!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Urząd Mieszkaniowy Jeleniej Góry działa sprawnie

Odnośnie naszego listu do „Robotnika" zamieszczonego w rubryce „Czytelnicy mają głos" — miło nam jest **donieść**, że jeszcze w poniedziałek, **dnia 2** bm. zostaliśmy, na skutek **zgłoszenia** o zaistniałych zmianach, ponownie wprowadzeni na mieszkanie, przez Urząd Mieszkaniowy w Jeleniej Górze z tem, że ewentualne pretensje ob. Zerykiera zostaną na jego życzenie rozpatrzone w sądzie.

Chcielibyśmy podkreślić obywatelskie stanowisko kierownika biura Urzędu Mieszkaniowego oraz właściwych referentów, jako też obywatela Różańskiego, prezesa Miejskiej Rady Narodowej, który tę sprawę rozstrzygnął.

Z podziękowaniem za gotowość służenia klasie robotniczej, kreślimy się

Rodzina Boryckich.

Jelenia Góra.

Czy nie można kupić 2 biletów do kina?

Sprawa, którą poruszę, może nie **jest tak** ważna, ale rzuca pewne naświetlenie, jak ludziom pracy utrudnia się życie, zamiast ułatwić.

W dniu 4 b. m. wybrałem się do kina „Tęcza" na Żoliborzu Żeby dostać bilety na seans na godz 20-tą, **trzeba** stać w kolejce o godz 19-ej, **ale to** jest siła wyższa, kin jest mało, porządek musi być. Natomiast niezrozumiałą rzeczą był dla mnie fakt, **że** kiedy poprosiłem o 2 bilety kasjerka oddała mi pieniądze mówiąc, że mogę otrzymać tylko jeden bilet. Gdy zwróciłem się do kierownika, ten mi odpowiedział, że żona musi ze mną być i stać w kolejce.

Bardzo bym prosił tow. Redaktora o opublikowanie tego listu, jak również proszę o odpowiedź czy to są zarządzenia kinofikacji? Muszę zaznaczyć, że w pracy mamy bilety z Rady Zw Zaw., ale tam są daty, do których z powodu nawału pracy partyjnej nie zawsze się można dostosować.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

S. Łukaszewski.

Skarga lokatorów domu Żelazna 103

Jesteśmy lokatorami domu przy ul. Żelaznej 103 Sąsiednie domy Nr Nr. 99 i 101 od połowy ub roku zajęte były przez batalion Wojska Polskiego Teren na przestrzeni domów 99, 101 i 103 został przez wojsko oparkaniony i parkan ten pozostał do dnia dzisiejszego, przecinając jezdnię ul. Żelaznej przy ul. Nowolipie.

Obecnie, od kilku miesięcy batalion wyprowadził się. Sądziliśmy, że będziemy już mogli swobodnie poruszać się po naszym terenie i spokojnie mieszkać w naszych lokalach, przydzielonych nam na podstawie nakazów kwaterunkowych.

Dom Nr 99 został zajęty przez pracowników Szpitala Wojskowego, a dom Nr. 101 przez rodziny wojskowe Następnie władze Szpitala Wojskowego, mieszczącego się w pobliżu, nie zwracając uwagi na to, że mamy jedyną wyjściową bramę na ul Żelazną, zajęły teren tuż pod naszym domem, stawiając duży barak, **zasłaniając tym samym światło dzienne lokatorom mieszkającym w suterenach i na parterze w domu Nr 103.**

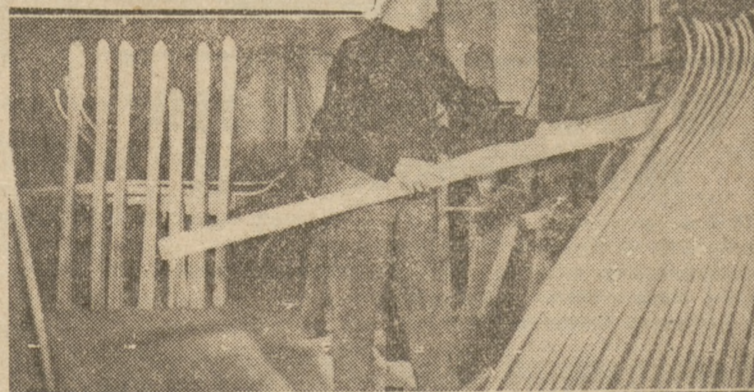
Jak nas dochodzą pogłoski, władze Szpitala Wojskowego zamierzają zabudować cały ten odcinek jezdni barakami — na przestrzeni domów Nr. 99, 101 i 103, na co już czynią przygotowania i wówczas odetną nam wyjście na ulicę, a nawet jak się słyszy, chętnie usunęliby nas z domu.

Pozwalamy sobie zaznaczyć, że lokatorzy domu Żelazna 103 w ilości ok. 60-ciu rodzin, co stanowi ok. 200 osób, posiadają nakazy kwaterunkowe i składają się z pracowników instytucji państwowych, samorządowych, oraz innych, które dają prawo swym pracownikom do zamieszkiwania w Warszawie.

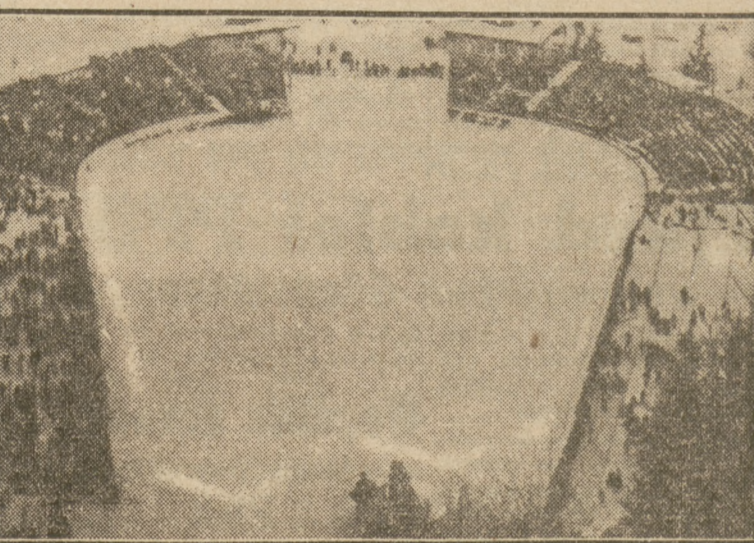
Zwracamy się z gorącą prośbą do odnośnych władz o wniknięcie w nasze krytyczne położenie i wyjaśnienie naszej przykrej sprawy: Czy my, lokatorzy domu Żelazna 103 jesteśmy innymi ludźmi, niż pracownicy Szpitala Wojskowego i rodziny wojskowe — mieszkające w sąsiednich domach? Czy nam pracownikom nie należy się mieszkanie i spokój? I czy rzeczywiście baraki wojskowe muszą stać na terenie naszego domu na jezdni ul. Żelaznej, gdy są obok, vis a vis szpitala — wolne tereny getta, gdzie jest dużo miejsca na tego rodzaju baraki

Lokatorzy domu przy ul. Żelaznej Nr. 103.

Czekamy na śnieg



Tu powstają narty



Zeskok skoczni na Krokwi w Zakopanem

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Nowe wydawnictwa „Wiedzy"

Nakładem spółdzielni wydawniczej „Wiedza" ukazały się następujące nowe książki i wznowienia:

Wacław Gąsiorowski (Wiesław Sclavus) „Huragan", powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w przeróbce dla młodzieży, dokonanej przez autora, wydanie dziewiąte, 2 tomy, str. 288 i 307.

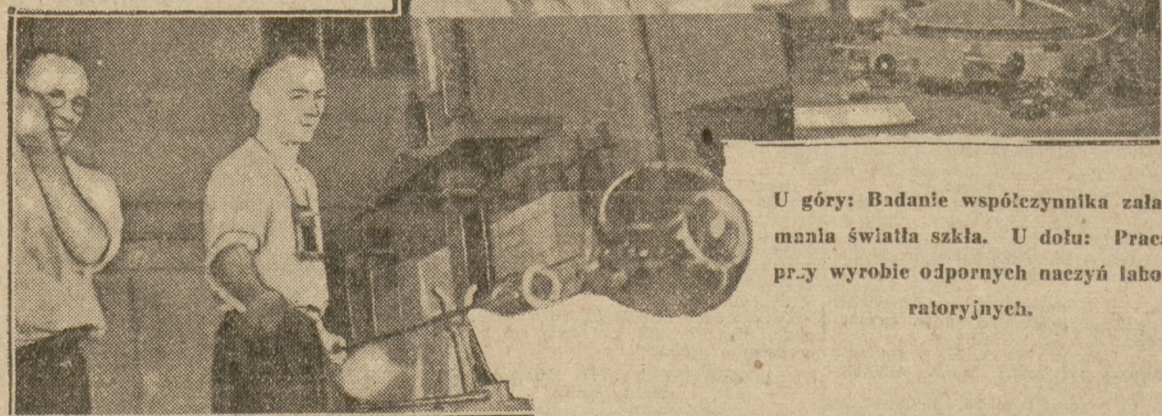
John Stuart Mill, „Autobiografia", przekład, wstęp i uwagi Mieczysława Szerera, str. 206.

A. A. Milne, „Kubuś Puchatek", z ilustracjami Ernesta Sheparda, przekład Ireny Tuwim, str. 181

Konstytucja Federacyjnej Republiki Ludowej Jugosławii, wstępem zaopatrzył Henryk Świątkowski, minister sprawiedliwości, Biblioteka Zrzeszenia Prawników Demokratów Nr 2, str. 52.

Władysław Bagiński — Ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego, ze wstępem, komentarzem i przepisami związkowymi, str. 52.

Państwowa Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze



U góry: Badanie współczynnika załamania światła szkła. U dołu: Praca przy wyrobie odpornych naczyń laboratoryjnych.

ERICH MARIA REMARQUE (5) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Nie od razu Ale za kilka lat. Mam tam przyjaciela.

— Jeździsz tam czasem?

— Rzadko. Ale on czasem pisze. Na inny adres oczywiście. Jest żonaty, ale jego żona ma suchoty, jest w szpitalu. Najwyżej dwa albo trzy lata, jak mówią lekarze. Potem będzie wolny.

Wstał. — Niech ci Bóg błogosławi, Rolando. Masz wiele zdrowego rozumu.

Uśmiechnęła się z zadowoleniem. Wierzyła w swoją rację. Jej jasna twarz nie ukazywała żadnych śladów zmęczenia. Była tak świeża, jakby tylko co wstała. Wiedziała, czego chce. Życie nie miało przed nią tajemnic.

Na dworze był jasny dzień. Deszcz ustał. Pisuary na rogach ulic wyglądały, jak wieżyczki fortec. Znikli dozorcy, noc starta została z powierzchni dnia, dzień się rozpoczął, tłum blokował wejścia do podziemnych kolejek, jakby to były tajemne otwory, gdzie ciemne jakieś bóstwo przyjmuje ofiary.

Kobieta wstała z sofy. Nie wykrzyknęła — podniosła się z tłumionym jękiem, wsparła na łokciach i zamarła w bezruchu.

— Spokojnie, spokojnie — powiedział Rawik — To ja Człowiek, który tu panią przyprowadził parę godzin temu.

Westchnęła. Rawik nie widział jej wyraźnie, elektryczne żarówki stapiały się z przesiąkającym przez okna dniem i żółtawe, blade, chorowite światło. — Można chyba zgasić — powiedział i przekręcił wyłącznik.

Znów poczuł na czole młoty przepicia. — Chce pani śniadanie? — zapytał. Zapomniał o kobiecie, a kiedy klucz przekręcał w zamku pomyślał, że może uciekła Cieszyłby się, gdyby mu się udało od niej zwolnić. Wypił dość, uniosła się zasłona jego świadomości, wyłonił się mocny łańcuch faktów — wspomnienia i sny otoczyły go, silne i mężne. Chciał być sam.

— Nie napije się pani kawy? — powtórzył — To jedyna rzecz tu możliwa.

Potrząsnęła głową. Przyjrzał się jej uważniej.

— O co chodzi? Czy tu ktoś był?

— Nie.

— Ale coś pani jest. Dziwi mi się pani, jakbym był upiorem.

Kobieta poruszyła wargami. — Ten zapach — powiedziała.

— Zapach? — powtórzył nie rozumiejąc, — Alež wódki nie czuć, koniaku i kirszu też. A papierosy i pani pali. O co chodzi?

— Nie o tym myślę.

— Więc o czym, na Boga?

— Ten sam — ten sam zapach.

— Nieba, to pewno eter — powiedział Rawik i nagle zrozumiał — Czy to eter?

Przytaknęła.

— Czy pani była kiedy operowana pod eterem?

— Nie — to jest.

Ale Rawik nie słuchał dalej. Otworzył okno. — Wiatr za chwilę wywieje eter. A tymczasem proszę zapalić papierosa.

Wszedł do łazienki i odkręcił kran. Zobaczył swoją twarz w lustrze Stał tu przecież tak samo ledwo parę godzin temu. Tymczasem ludzka istota zmarła. Ale cóż to miało za znaczenie? Tysiące umierają każdej chwili. Są takie statystyki. Nie ma to żadnego znaczenia. Ale dla jednostki to oznacza wszystko i więcej niż cały świat dookoła.

Usiadł na brzegu wanny i zdjął buty. To się przynajmniej nie zmienia, przedmioty i milczące przymusy, jakby nakazy, które nam przynoszą. Pospolitość, surowe przyzwyczajenia w złudnym świetle minionych doświadczeń. Serce zalewa kwitnąca woda miłości, ale czymkolwiek się jest, poetą, półbogiem czy idiotą, spada się co parę godzin z nieba, żeby oddać mocz. Tego niepodobna uniknąć. Ironia natury Tęcza romantyków rozpięta nad refleksami gruczołów i skurczami wyrostka robaczkowego. Narządy ekstazy diabelsko przystosowane do wydalania. Rawik rzucił buty w kąt. Wstrętne przyzwyczajenie rozbierania się. Nawet tego niepodobna uniknąć. Tylko ten to rozumie, kto mieszka sam. Była w tym trwaniu jakaś pogardy godna rezygnacja. Zdarzało mu się sypiać w ubraniu, żeby uciec od tyranii, ale to tylko odsuwało problem. Uciec było niepodobna.

Wziął prysznic Chłodna woda spływała po skórze. Odetchnął głęboko i wytarł się. Wygoda drobnych rzeczy. Woda, oddech, deszcz wieczorny. I to też zrozumie tylko ten, co żyje samotnie. Wdzięczna skóra. Swobodniejszy w ciemnych kanałach obieg krwi. Spocząć na łące. Brzozy. Obłoki letnie. Niebo młodości. Co się stało z przygodami serca? Zabite przez ciemne przygody życia.

Wrócił do pokoju. Kobieta zwinęła się w kłębek w kącie sofy, okręciwszy nad głową prześcieradło.

— Czy pani zimno? — zapytał.

Potrząsnęła głową.

— Przestraszona?

Przytaknęła.

— Przeze mnie?

— Nie.

— Świat?

— Tak.

Zamknął okno. — Dziękuję. — powiedziała.

Obrzucił wzrokiem jej kark, którym się właśnie ku niemu zwróciła. Ramiona Coś, co oddycha. Fragment cudzego życia — ale życia. Ciepło. Ciało nie sztywnieje. Co można dać komuś, prócz tej odrobiny ciepła! I czy istnieje coś jeszcze poza tym?

Poruszyła się. Drżała. Spojrzała na Rawika. Poczuł, jak powraca fala. Wrócił głęboki chłód i ciężar. Teraz natężenie minęło. Otworzyły się dalekie przestrzenie Było mu, jak po powrocie nocą z jakiejś nieznanej planety. I nagle wszystko stało się proste: ranek, kobieta — o czym tu jeszcze myśleć?

— Chodź — powiedział.

Spojrzała na niego zdziwiona.

— Chodź — powtórzył niecierpliwie.

Obudził się z uczuciem, że ktoś mu się przygląda. Kobieta siedziała na sofie. Ale nie patrzyła na niego, wyglądała oknem. Spodziewał się, że sobie pójdzie. Nudziła go jej obecność. Nie znosił rano koło siebie ludzi.

(D. c. n.)